

ALE TO JUŻ BYŁO

Z wielu pieców się jadło chleb	<i>C G C</i> <i>lub</i> <i>D A D</i>
Bo od lat przyglądam się światu	<i>F G</i> <i>G A</i>
Nieraz rano zabolał łeb	<i>C G C</i> <i>D A D</i>
I mówili zmiana klimatu	<i>F G</i> <i>G A</i>
Czasem zdarzył się wielki raut	<i>e d</i> <i>fis e</i>
Albo feta proletariatu	<i>F G</i> <i>G A</i>
Czasem podróż najlepszym z aut	<i>e d</i> <i>fis e</i>
Częściej szare drogi powiatu	<i>F G</i> <i>G A</i>

Ale to już było	<i>F</i> <i>G</i>
I nie wróci więcej	<i>G C</i> <i>A D</i>
I choć tyle się zdarzyło	<i>e</i> <i>fis</i>
To do przodu wciąż wrywa głupie serce	<i>F C</i> <i>G D</i>
Ale to już było	<i>F</i> <i>G</i>
Znikło gdzieś za nami	<i>G C</i> <i>A D</i>
Choć w papierach lat przybyło	<i>e</i> <i>fis</i>
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami	<i>F C</i> <i>G D</i>

Na regale kolekcja płyt
 I wywiadów pełne gazety
 Za oknami kolejny świt
 I w sypialni dzieci oddechy
 One lecą drogą do gwiazd
 Przez niebieski ocean nieba
 Ale przecież za jakiś czas
 Będą mogły same zaśpiewać

Ale to już było...

ALIBABA

Ali Baba, Arab z bajki, nie chce wina, ani fajki
Ali Baba śpi, choć gra muzyka
Ali Baba chrapie w barze, choć arlekin tańczyć każe
Chociaż prosi go w tę noc księżniczka

Obudź się czarny Ali Babo, zdmuchnij z brody resztkę snu
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tam i tu, i tam, i tu
Obudź się czarny Ali Babo, razem dobrze będzie nam
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tu i tam, i tu, i tam

Półksiężyc już na niebie zgasł i słysząc ptaków gwizd
Kto zatrzyma czas? Tylko twist, twist, twist

Obudź się czarny Ali Babo, zdmuchnij z brody resztkę snu
Obudź się czarny Ali Babo, zatańcz ze mną tam i tu, i tam, i tu

Wtem księżniczka znika błada i skończona maskarada
Na ulicy śnieg i wicher śwista
Ali Baba w paltociku, bez czterdziestu rozbójników
idzie sobie w świat i gwizdże twista

Obudź się czarny Ali Babo...

ANNA

wstęp: C, a, G, C, a, G,

Nie mów nic, proszę cię, no bo co można rzec	C, a, G	
W takiej chwili	C, a, G	
Nie mów, że wrócisz tu, że odchodzisz na dni	C, a, G	
Tylko kilka	e, F, G	
Wydź ot jak gdyby nigdy nic, jakbyś szła kupić chleb		
Do sklepiu Anno		
Nie mów nic proszę cię, nie mów kiedyś wrócę tu.	A-a	F, G

Ref. Chyba, że głos drzew i ptaków	C, a
Nasze dawne noce przypomni ci	F, G
Chyba, że twym oczom blasku	C, a
Słońce doda, wtedy wróc	F, G

„Gdy obdarowałaś mnie naszymi rękami twoich rąk	C, a, G	
Stałem się najbogatszym z ludzi	C, a, G	
Gdy wstępowałam na schody aby miękko było ci iść	C, a, G	
Kładłem pod twoje stopy poduszki dłoni	e, F, G	
Za poręcz miałaś moje ramiona		
Mówiłaś kocham i stawało się okno prosto w słońce		
Teraz krzyczę kocham i wschodzi słońce bez promieni"	F, G	
Anno	C, a	
Nie mów nic proszę cię, nie mów kiedyś wrócę tu.	A-a	F, G

Ref. Dokąd (dokąd) Anno (Anno),
Wracaj (wracaj) Anno (Anno), C, a
Echo (echo) Anno odpowiada mi
Powiedz (powiedz) Anno (Anno)
Jak odnaleźć słowa kocham sens i treść. C, a

Dokąd Anno, wracaj Anno,	
Echo Anno odpowiada mi	F, G
Powiedz Anno, jak odnaleźć	
Słowa kocham sens i treść.	C, a

ANNA MARIA

(sł. K. Dzikowski muz. S. Krajewski)

C e a D4 Gsus4 G (wokaliza)

Smutne oczy, piękne oczy, smutne usta bez uśmiechu, C e a D7 G
Widzę co dzień ją z daleka, stoi w oknie aż do zmierzchu. C e a D7 G

Anna Maria. C E7 a D7 G

Tylko o niej ciągle myślę i jednego tylko pragnę,
Żeby chciała choć z daleka, choć przez chwilę spojrzeć na mnie.

Anna Maria smutną ma twarz, Anna Maria wciąż patrzy w dal. C E7 a D7 G

Jakże chciałbym ujrzeć kiedyś swe odbicie w smutnych oczach,
Jakże chciałbym móc uwierzyć w to, że kiedyś mnie pokocha.

Anna Maria smutną ma twarz, Anna Maria wciąż patrzy w dal.

Lat minionych, dni minionych żadne modły już nie cofną.
Ten, na kogo ciągle czeka, już nie przyjdzie pod jej okno.

Anna Maria smutną ma twarz, Anna Maria wciąż patrzy w dal.
Anna Maria smutną ma twarz, Anna Maria wciąż patrzy w dal.
Anna Maria !

APASJONATA

1. Apasjonata- wspomnienie dawnych dni a, d,
Apasjonata - melodia szczęścia chwil. E, a,

Dla ciebie grałem gdy byłeś blisko mnie a, d,
swą wielką miłość chciałem ci wyznać w niej. E, a

Lecz prędko prześnił się, E
nieśmiały sen o szczęściu i zostałem sam. E, d
Melodią teraz wzywam ciebie E,
gdy znów cichutko gram. d, a, E,

Apasjonata- dziś w niej tęsknota brzmi
Apasjonata- wróć szczęście mi.
Apasjonata

BAJU BAJ

C, G, C

Było to temu z rok, było w maju
Pachniał bez wzdłuż i wszecz w całym kraju
A pewien pan, miły pan z Amsterdamu
Powiedział wprost ty moją bądź droga Aniu

A skoro świt ja i ty wyjeżdżamy
Mam swój dom tam gdzie są tulipany
A będziesz tam mówił paw pierwszą damą
Dlatego dziś mą musisz być droga Anno

Ref. Baju baj, baju baj proszę pana
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl , znam ten trik już na pamięć
Czego pan chce poskarżę się mojej mamie

Lecz ten pan w oczach miał łzy prawdziwe
Pelen dzban łez się lał w kufel z piwem
Pachniał bez wzdłuż i wszecz w całym kraju
A on wciąż ty moją bądź droga Anno

BALLADA WAGONOWA

Pamiętam był ogromny mróz pamiętam był ogromny mróz C G7 C F C D7
G7

Od Cheetaway do Syracuse od Cheetaway do Syracuse C G D G G7 F

Pamiętam był ogromny mróz pamiętam był ogromny Mróz G a F
od Cheetaway do Syracuse C G7 C

Sam diabeł szepnął wietrze wiej

od Syracuse do Cheetaway

Sam diabeł szepnął wietrze wiej

od Syracuse do Cheetaway

Trzech pasażerów pociąg wiozł

od Cheetaway do Syracuse

Trzech pasażerów pociąg wiozł

od Cheetaway do Syracuse

W moim przedziale wszyscy trzej

ten z Syracuse ten z Cheetaway

W moim przedziale wszyscy trzej

ten z Syracuse ten z Cheetaway

Ten trzeci to był na mój gust

nie z Cheetaway nie z Syracuse

Ten trzeci to był na mój gust

nie z Cheetaway nie z Syracuse

Ma cudzoziemko/mój cudzoziemcze zostać chciej

gdzieś w Syracuse gdzieś w Cheetaway

Ma cudzoziemko/mój cudzoziemcze zostać chciej

gdzieś w Syracuse gdzieś w Cheetaway

Zatęsknisz jeszcze do tych ust/hejże hej

do Cheetaway do Syracuse

Zatęsknisz jeszcze do tych ust/hejże hej

do Cheetaway do Syracuse

Wesele będzie hejże hej

od Syracuse do Cheetaway

Wesele będzie hejże hej

od Syracuse do Cheetaway

BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO

Lato było jakieś szare **G D**
I słowikom zbrakło tchu **G D**
Smutnych wierszy parę **H⁷ e**
Ktoś napisał znów **A D**
Smutnych wierszy nigdy dosyć
I zranionych ciężko serc
Nieprzespanych nocy
Które trawi lęk

Kap, kap – płyną łzy
W łez kałużach ja i ty
Wypłakane oczy i przekwitłe bzy
Płacze z nami deszcz
I fontanna szłocha też
Trochę zadziwiona skąd ma tyle łez

G D
G D
G E⁷ a D⁶ G

Nad dachami muza leci
Muza czyli weny znak
Czemuż wam poeci
Miodu w sercach brak
Muza ma sukienkę krótką
Muza skrzydła ma u rąk
Lecz wam ciągle smutno
A mnie boli ząb

Kap, kap...

BARWY JESIENI

Jesienne chmury znów pędzi wiatr	e D G H7
W dalekie strony, w daleki świat.	e D G H7
Zielone drzewa, które chroniły nas,	C G C G
W żółte kolory zamienił czas.	a e H7 e

Dalekie ścieżki, po których ja
Błądziłem kiedyś w pogoni dnia
I kwiaty, które witały nas,
W żółte kolory zamienił czas.

Szeroką plażę i morza brzeg
Zakryje wkrótce głęboki śnieg.
Dziś tylko liście zdobią pusty las,
Na żółto drzewa maluje czas.

BAŚKA

Baśka miała fajny biust
Ania styl, a Zośka coś co lubię
Ela całowała cudnie
Nawet tuż po swoim ślubie

Z Kaśką można było konie kraść
Chociaż wiem, że chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz
Magda zło, Jolka mnie
Zagłaskałaby na śmierć
Agnieszka zdradzała mnie

Ref. Piękne jak okręt
Pod pełnymi żaglami
Jak konie w galopie
Jak niebo nad nami

Karolina w Hollywood
Z Aśką nigdy nie było tak samo
Ewelina zimna jak lód
Więc na noc umówiłem się z Alą

Wszystko mógłbym Izie dać
Tak jak Oli ale one wcale nie chciały brać
Małgorzata - jeden grzech, aż onieśmielała mnie
A Monika była OK

Ref. Piękne... x2

BEATA

(Muz. sł. Janusz Laskowski)

Siedem dziewcząt z Albatrosa, Tyś jedyna,	a d
Dziś pozostał mi po Tobie smutek - żal,	G C E7
Miałś wtedy siedemnaście lat dziewczyno,	a d
W Augustowie pierwszy raz ujrzałem Cię.	G C E7

A na imię miałaś właśnie Beata,
Piękne imię musisz przyznać, miła ma.
Zabierałem ją co dzień na fregatę,
By miłością swą upajała mnie.

Minął dzionek, słońce zaszło za jeziorem,
I fregaty kontur ukrył się za mgłą,
Na fregacie byliśmy wciąż sami,
A na brzegu ktoś nucił piosnkę tę.

Już od dawna Ciebie nie widziałem,
Tak mi smutno jest bez Ciebie, tak mi źle,
Lecz myślę, że kiedyś się spotkamy... aha,
W Augustowie, nad Neckiem, w białe dnie.

Te wspomnienia w mej pamięci pozostaną,
I na zawsze schowam w sercu je,
Jestem Beatko zakochany,
Pragnę z Tobą jeszcze spotkać się.

BIAŁY LATAWIEC

Białym latawcem dzień wypłynął,
nad wzgórzami biała sukienka.
Sen się skończył, ale nie minął,
stoi w oknie, stoi panienka.
Opłyniemy białym latawcem,
On przyrzeka, Ona mu wierzy.
Wiatr na wzgórzach zbiera dmuchawce,
ktoś na alarm chmurę udzielił.

Płyną, płyną, płyną nad ciszą,
pewnie siebie już nie usłyszą.
On ją woła, ona nie słyszy.
Sen bezsenny, sen ją kołysze.
On latawcem białym na niebie,
Ona płynie dookoła siebie.
Płoną chmury w pijanej bieli,
rozpłynęli się, rozpłynęli...

Białym latawcem dzień wypłynął,
białe wino, jeziora w szklance.
Przyjechało ruchome kino,
świat się kręci w szalonym tańcu.
Popłyniemy białym latawcem,
On przyrzeka, Ona mu wierzy.
"Będę Twoim nadwornym krawcem,
centymetrem miłość wymierzę"

Płyną, płyną...

BOSANOVA PRZED ROZSTANIEM

1. Nie, nie możesz teraz odejść a, E 7
Bierzesz mi ostatnią wodę E7, A7
Żar pustyni pali mnie A7, d7
Bezlitosna, płowa pustka d, E7
Mam spękane suche usta E7, a7+, d
Pocałunek mój to krew. d, E, E7, (G, F, E)
2. Nie, nie możesz teraz odejść, a, E 7
Kiedy cały jestem głodem E7, A7
Twoich oczu, dłoni twych A7, d, d7
Mów, powiedz, że zostaniesz jeszcze d, F7, a
Nim odbierzesz mi powietrze a7+, d
Zanim wejść w wielkie nic d, E, a, (E)
3. Nie, nie możesz teraz odejść
jestem rozpalonym lodem
Zrobię wszystko tylko bądź.
Bądź zostań jeszcze chwilę, moment
Płonę, płonę, płonę, płonę
zimnym ogniem czarnych słońc
4. Nie, nie możesz teraz odejść
popatrz listki takie młode
Nim jesieni rdza i śmierć
Bądź proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości,
daj spokojnie umrzeć jej
- Bądź proszę cię na rozstań moście
Nie zabijaj tej miłości,
daj spokojnie umrzeć jej

JAVORINA

C

Javorina, Javorina, chlapci Javorina.

Javorina, Javorina, chlapci Javorina.

F C

Ma mila ma modre, ma mila ma modre

G G C

Pod oczima.

Ked by sity, ked by sity moja mila
byla ako ina.

Ked by sity, ked by sity moja mila.

Nemala byś modre, nemala byś modre

Pod oczima.

Ale ze ta, ale ze ta moja mila

Inni chlapcy objimaju.

Ale ze ta, ale ze ta moja mila

Inni chlapcy objimaju.

Pretie tvoje occhi, preti tvoje occhi

Zamdlewaju.

TOKAJ

Co wieczora tokaj piłem	a d a E	
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.	a E a	
I do rana się bawiłem		C G
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.	G G7 E	
I choć w głowie tego zasumiało	C G	
Serce się do ciebie rwało	G7 E 7	
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma..	a E7 a	

Wczoraj znowu tokaj piłem
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
Aż do rana się bawiłem
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
Choć się głowa jak len w polu chwieje
Do wieczora wytrzeźwieję
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.

Potem przyjdę ja do ciebie
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
A ty przyjmiesz mnie do siebie
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma.
I choć z ust mych zapachnie ci wino
Pocałujesz mnie dziewczyno
Moja ty, miła ty, dziewczeczko ma

W PIWNICZNEJ IZBIE

W piwnicznej izbie siedzę sam		G
Nad kuflem pełnym piwa	D G	
Oczyma wodzę tu itam	G	
A głowa mi się kiwa.	D G	

Ja niedbam o czerwony nos	D G
I o to, że wciąż tyję,	D G
Ja biorę kufel w ręce swe	
Ipiję, ipiję, i piję.	D G

A gdyby mi ktoś wybór dał-
Dziewczyne, konia, trunek,
I rzekł: Wybieraj sam co chcesz
Ja płacę za rachunek.

Na próżno dziewczę wdzięczy się,
A koń wyciąga szyję,
Ja biorę kufel w ręce swe
I piję. I piję. I piję.

A gdy nadejdzie sądu czas
I stanę u stóp tronu,
Pokłonę się aż po sam pas
I rzeknę bez pardonu:

Rozkoszy rajskich nie chce znać
I wiedzieć gdzie się kryją
Lecz ty mnie Panie Boże wsadź,
Gdzie piją, gdzie piją gdzie piją /do dna/.

Iga Cembrzynska, Babsztyl, Bogdan Lazuka

W sina dal, w sina dal E A
To dla kochasia, który odszedł w sina dal E H7 E

W sina dal...

W sina dal...

W sina dal, w sina dal
Maszerował lewa-prawa w sina dal

CAŁA SALA ŚPIEWA

Był raz bal na sto par
Pan wodzirej wprost szalał po sali
Koszyk raz kółko dwa
A pod oknem samotnie bez pani
Siedział pan smętny pan
Taki co to nie pije nie pali
A tłum szalał hiszpański walc
Cud ten wyprawiał i wszyscy śpiewali go tak

Cała sala śpiewa z nami,
Tańcząc walca walczyka parami,
Na tym balu nad balami
Takim co się pamięta latami
Gdzieś Hiszpania za górami
A tu zima karnawał jest z nami
Raz się żyje zatańczmy walczyka ten raz
Hiszpański walczyk w sam raz

Więc ten pan smętny pan
Zdenerwował się wtedy okropnie
Pojął że właśnie on
Może życie przesiedzieć przy oknie
Nagle wstał ruszył w tan
Walc hiszpański mu dodał odwagi
Z tłumem szalał
Hiszpański walc cud ten wyprawiał
I wszyscy śpiewali go tak

Cała sala śpiewa z nami...

Słowa : J. Stanisławski

Muzyka : U. Rzeczkowska

CIĄGLE PADA

Ciągle pada ...

Asfalt ulic jest dziś śliski jak brzuch ryby.

Mokre niebo się opuszcza coraz niżej,

Żeby przejrzeć się w marszczoną deszczem wodzie. A ja,

A ja chodzę

Desperacko i na przekór wszystkim moknę.

Patrzę w niebo, chwytam w usta deszczu krople.

Patrzę na mnie rozpląszczone twarze w oknie. To nic ...

Ciągle pada ... Ludzie biegną, bo się bardzo boją deszczu.

Stoją w bramie, ledwie się w tej bramie mieszczą.

Ludzie skaczą przez kałuże na swej drodze. A ja,

A ja chodzę Nie przejmując się ulewą (a ja) ani śpiesząc,

Czuąc jak mi krople deszczu (a ja) usta pieszczą.

Ze złożonym parasolem (a ja) idę pieszo. O, tak ...

Ciągle pada ... Alejkami już strumienie wody płyną.

Jakaś para się okryła peleryną -

Przyglądają się jak mokną bzy w ogrodzie. A ja,

A ja chodzę W strugach deszczu, ale z czołem podniesionym.

Żadna siła mnie nie zmusza i nie goni.

Idę niby zwiastun burzy, z kwiatkiem w dłoni. O, tak ...

Ciągle pada ... Nagle ognie otworzyły się w niebiosach,

Potem zaczął deszcz ulewny sieć z ukosa,

Liście klonu się zatrzęsły w wielkiej trwodze. A ja,

A ja chodzę I nie straszna mi wichura (a ja) ni ulewa,

Ani piorun, który trafił (a ja) obok drzewa.

Słucham wiatru, który wciąż (a ja) inaczej śpiewa.

Ciągle pada ... Nagle ognie otworzyły się w niebiosach,

Potem zaczął deszcz ulewny sieć z ukosa,

Liście klonu się zatrzęsły w wielkiej trwodze. A ja,

A ja chodzę I nie straszna mi wichura (a ja) ni ulewa,

Ani piorun, który trafił (a ja) obok drzewa.

Słucham wiatru, który wciąż (a ja) inaczej śpiewa. A ja

A ja chodzę Desperacko i na przekór wszystkim moknę.

Patrzę w niebo, chwytam w usta deszczu krople.

Patrzę na mnie rozpląszczone twarze w oknie. To nic ...

CICHA WODA BRZEGI RWIE

Płynął strumyk przez zielony las
A przy brzegu leżał stukilowy głaz
Płynął strumyk minął jakiś czas
Stukilowy głaz gdzieś zginął
Strumyk płynie tak jak płynął

Cicha woda brzegi rwie
Nie wiesz nawet jak i gdzie
Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się
Bo nie zna nikt tej metody
By się ustrzec cichej wody

Cicha woda brzegi rwie
W jaki sposób kto to wie?
Ma racje że tak powiem
To przysłowie
„Cicha woda brzegi rwie”

Szła dziewczyna przez zielony las
Popatrzyła na mnie tylko jeden raz
Popatrzyła minął jakiś czas
Lecz widocznie jej uroda
Była jak ta cicha woda

CZY MNIE JESZCZE PAMIĘTASZ

Czy mnie jeszcze pamiętasz
dowód na to mi daj
czy jak inne dziewczęta
baju baj, baju baj

Czy mnie jeszcze pamiętasz
i może wrócić chcesz tu
czy jak inne dziewczęta
zapomniałaś mnie już

A gdy zechcesz wrócić tu
wracaj z uśmiechem swym
choć bym inną kochał już
będziesz tylko ty

Czy mnie jeszcze pamiętasz
i pamiętasz ten dzień
czy jak inne dziewczęta
zapomniałaś już mnie

DAJ MI TĘ NOC

Nie mów nic zabawa trwa, świat się kręci a my z nim
Zdarta płyta gra, zapomniany dawno hit

Daj mi tę noc tę jedną noc

W ciepłych domach troski śpią utrudzone szarym dniem
A tu w dłoni druga dłoń i nadzieja w szkle

Tak niewiele trzeba nam żeby bawić się do łez
Kolorowe oczy ścian, reflektorów deszcz

Zapomnimy jeszcze raz o tym, że nam było źle
to przecież przyjdzie czas kiedy wstanie dzień
Daj mi tę noc tę jedną noc (2x)

Na

DO LATA

Znów przyjdzie maj, a z majem bzy
I czekać mam na lepsze dni

Znów przyjdzie mi nosić przykrótkie sny
Do lata, do lata, do lata
Piechotą będę szła
Na, na, na, na....

Znów kupisz mi coś na imieniny
Mmmm ja to wiem i czuję, że

Znów przyjdzie mi nosić przykrótkie sny
Do lata...

Przykrótkie sny nie w porę zbyt lekko się ubiorę
Noc długa, świt w szronach i wiosna spóźniona

I twoje słowa zimne, że nie ma drogi innej
Do lata, do lata, do lata
Tak dłuży się czas...
Gdybyś tylko chciał

To było by to lato już
I słońce i szaleństwo burz

Lecz dajesz mi tylko przykrótkie sny
Więc do lata, do lata do lata
Piechotą będę szła...

DO ZAKOCHANIA JEDEN KROK

Mijają dni, miesiące, mija rok, prawdziwe życie mija nas o krok
i z tym nam dobrze jest i nie jest, i niby nic nie dzieje się
Świat nam nie wadzi, lecz przez cały czas
coś się gromadzi, coś dojrzewa w nas
co było ledwie nutką rzewną zmienia się w pewność że

Do zakochania jeden krok, jeden jedyny krok, nic więcej
Do zakochania jeden krok, trzeba go zrobić jak najprędzej
Dopóki się zapala wzrok, dopóki się splatają ręce
Dopóki kusi nocy mrok do zakochania jeden krok
Do zakochania jeden krok

A potem znowu codzienności kurz i zakochanie też za tobą już
I znów to jedno masz ze świata
niezmienną pewność własnych wad
A potem braku zdarzeń masz już dość
i znów się zamiast marzeń zjawia ktoś
ma imię, adres, kolor włosów, i już nie sposób oprzeć się

Do zakochania jeden...

DWADZIEŚCIA LAT

Nie miałem prawie nic, a chciałem jej darować świat
I czarno białe dni rozłożyć na palcie barw
Mówiłem, jeśli chcesz, zabiorę cię daleko stąd
Ze sobą tylko weź gorące serce, dwoje rąk

Dwadzieścia lat, a może mniej wirował w oczach słońca pył
Dwadzieścia lat, a może mniej, świat brałem taki jaki był
Dwadzieścia lat, a może mniej, uczyłem się dopiero żyć
Dwadzieścia lat, a może mniej nie miałem prawie nic

Nie miałem prawie nic, a chciałem jej darować świat
Rozumieć każdą myśl na cienie nocy, światła dnia
Ściemniała listów biel, ktoś inny zabrał ją gdzieś stąd
to było dawno, wiem, i wiem już nawet gdzie tkwił błąd

DZIEWCZYNY KTÓRE MAM NA MYŚLI

Jak bardzo nam się zmienił świat
Przybyło nam za wiele lat
Wspomnienia porwał wiatr i człowiek rad nie rad
po uszy już w kompleksy wpadł.

Rec. (mam to samo)
Na głowie już i włosów mniej
Wieczorem wcześniej spać się chce
I w kościach strzyka gdzieś
i wzrok już łżej w żyłach krąży krew

Dziewczyny które mam na myśli, powychodziły za mąż już
Jedynie my recydywiści trzymamy wciąż samotny kurs

Choć bywa w sercu drgnie nam coś
i czasem w oko wpadnie ktoś
Lecz przecież to nie to
co kiedyś chata szkło i bez problemów jakoś szło

Dziś na to już nie starczy sił
zbyt szybko się urywa film
A potem nam się śni
szał zmysłów pożar krwi, lecz w końcu się budzimy i ...

Dziewczyny które mam na myśli ...

A może by tak jeszcze raz
Już na to chyba nie stać nas
Nikt nam nie daje szans słomiany ogień zgaśł
Bo nie te lata nie ten czas

Za mało sił za dużo słów
Przepraszam lecz za siebie mów
Ty umiesz łąć jak z nut bo mnie się marzy cud
Daremne żale próżny trud

Dziewczyny które mam na myśli ...

GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PRYWATKI

Gdzie się podziały tamte prywatki niezapomniane
Elvis, Sedaca, Speedy Gonzales albo Diana
Pod paltem wino a w ręku kwiaty wieczór, Bambino i Ty
Same przeboje Czerwonych Gitar tak bardzo chciało się żyć

Gdzie się podziały tamte prywatki
Gdzie te dziewczyny, gdzie tamten świat
Gdzie się podziały nasze wspomnienia
Tamtych szalonych wspaniałych lat

Rodzina w kinie na drugim seansie już z nudów ziewa
Tutaj Paul Anka, Stonesi, Beatlesi, Cliff Richard śpiewa
Tuż przed maturą kwitły kasztany, żyło się tak jak we śnie
Gdzie te prywatki nie zapomniane, czy jeszcze pamiętasz mnie

JAK SIĘ MASZ KOCHANIE

Piszę list na niebie północ. Miasto śpi. Już bardzo późno
Cicho tu i słyszę tylko bicie twego serca
Piszę list a to niełatwe. Ale ty, ty umiesz zawsze
Z paru słów wyczytać więcej, to co tylko zechcesz

Jak się masz kochanie, jak się masz
Powiedz mi, kiedy znowu cię zobaczę
Jak się masz kochanie, jak się masz
Powiedz mi, co zostało z naszych marzeń
Jak się masz kochanie, jak się masz
Życzę ci, abyśmy byli razem już

Piszę list. Na niebie jasno. Błady świt, już gwiazdy gasną
Cicho tu i słyszę tylko bicie twego serca
Błady świt jak twoje ręce. Uwierz mi, napiszę więcej
Kiedy znów do ciebie wrócą wszystkie moje myśli

Jak się masz kochanie...

KOCHAĆ

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
Kochać - to nie pytać o nic
Bo miłość jest niepokojem
Nie zna dnia, który da się powtórzyć

Nagle świat się mieści w Twoich oczach
Już nie wiem, czy Ciebie znam
Chwile, kolorowe przeżrocza
Jedno, szybko zmienia je czas

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
Kochać - tylko to więcej nic
W tym słowie jest kolor nieba
Ale także rdzawy pył gorzkich dni

Jeszcze obok ciebie moje ramię
A jednak szukamy się
Może nie pójdziemy już razem
Słowa z wolna tracą swój sens

Kochać - jak to łatwo powiedzieć
Kochać - to nie pytać o nic
Bo miłość jest niewiadomą
Lecz chcę wiedzieć, czy wiary starczy mi

Kiedy patrzę hen za siebie
W tamte lata co minęły,
Czasem myślę, co przegrałem
Ile diabli wzięli,
Co straciłem z własnej woli
Ile przeciw sobie
Co wyliczę to wyliczę,
Ale zawsze wtedy powiem,
Że najbardziej mi żal.

Kolorowych jarmarków,
Błaszanych zegarków
Pierzastych kogucików
Baloników na druciku,
Motyli drewnianych,
Koników bujanych,
Cukrowej waty
I z piernika chaty.

Gdy w dzieciństwa wracam strony
Dobre chwile przypominam,
Mego miasta słyszę dzwony,
Czy ktoś czas zatrzymał
I gdy pytam cicho siebie,
Czego żal dziś tobie,
Co wyliczę, to wyliczę,
Ale zawsze wtedy powiem,
Że najbardziej mi żal.

Kolorowych jarmarków.....

KORMORANY

Dzień gaśnie w szarej mgle,
Wiatr strąca krople z drzew,
Sznur kormoranów w locie splątał się,
Pożegnał ciepły dzień,
Ostatni dzień w mazurskich jeziorach ...
Zmierzch z jeziora żagle zdjął,
Mgieł porozpinał splot,
Szmer tataraku jeszcze dobiegł nas,
Już wracać czas ...

Noc się przybrała w czerń,
To smutny lata zmierzch,
Już kormorany odleciały stąd,
By szukać ciepłych stron,
Powrócą z wiosną na jeziora ...
Nikt nas nie żegna tu,
Dziś tak tu pusto już,
Tylko ściga wśród sitowia wiatr,
Już wracać czas.

MAŁE TĘSKNOTY

Jak dzwon, który za ledwie tylko tknąć a już śpiewa
Jak zabłąkanych ptaków głos
Jak liść, przez chwilę piękny, nim go wiatr strąci z drzewa
Tak w nas głęboko skryte śpią

Małe tęsknoty, krótkie tęsknoty, znaczące tyle prawie co nic
Nagłe i szybkie serca łopoty, kto by nie znał ich

Nie wiadomo skąd zjawiają się, zakatarzone
Wyproszą łzę i żalu łut
Posiedzą, podumają i jak gość nieproszony
Nim się rozwidni, znikną już

Małe tęsknoty, krótkie tęsknoty, znaczące tyle prawie co nic
Nagłe i szybkie serca łopoty, kto by nie znał ich
Małe tęsknoty, ciche marzenie, zwiewne jak obłok, kruche jak dym
Nieodgadnione w nas duszy westchnienia, kto by nie znał ich

MAŁGOŚKA SZKODA ŁEZ

To był maj pachniała Saska Kęp
Szalonym zielonym bzem
To był maj, gotowa była ta sukienka
I noc się stawiała dniem
Już zapisani byliśmy w urzędzie
Białe koszule na sznurze schły
Nie wiedziałam co ze mną będzie
Gdy tamtą dziewczynę pod rękę ujrzałam z nim

Małgośka mówią mi
On nie wart jednej łzy, on nie jest wart jednej łzy
Małgośka wróżą z kart
On nie jest grosza wart
A weź go czart, weź go czart
Małgośka tańcz i pij
A z niego sobie kpij
A z niego kpij, sobie kpij
Jak wróci powiedz nie
Niech ginie gdzieś na dnie
Ej, głupia ty, głupia ty, głupia ty

Jesień już, już palą chwasty w sadach
I pachnie zielony dym
Jesień już, gdy zajdę do sąsiada
Pytają czy jestem z nim
Widziałam biały ślub idą święta
Nie słyszałam z daleka słów
Może rosną im już pisklęta
A suknia tej młodej uszyta jest z moich snów

Małgośka mówią mi...

NA POZÓR

Na pozór
nic nie było w niej,
na pozór
nie dostrzegłem jej,
na pozór
dziewczę z oczu, zmysłom lżej.
Na pozór
zbiór przeciętnych cech,
na pozór
nic, co wspiera dech,
na pozór
nic, co w myślach wznieca... ech!
Ona
od niechcenia tak
potrafi sprawić,
że jej brak
tak działa...
Niedorzeczny to jest fakt!
Ona,
wręcz Kopciuszek ten,
zuchwała,
spędza z powiek sen
bez mata...
Trudno przeżyć bez niej dzień!
Na pozór
byłem łowcą serc,
na pozór
byłem królem kier,
na pozór
damy grały ze mną fair.
Na pozór
miałem własne ja,
na pozór
żyłem jak się da,
na pozór
mogłem dalej, ale... ba!
Ona...

NIE PŁACZ EWKA

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twoje babskie łzy
Po ulicy Miłość hula wiatr
Wśród rozbitych szyb
Patrz poeci śliczni prawdy sens
Roztrwonili w grach
W półlitrówkach pustych S.O.S.
Wysyłają w świat

Żegnam was, już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam właśnie tam
Gdzie czekają mnie
Tam przyjaźniół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz, żegnam was
Nie spotkamy się

Proza życia, to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały Fiat
Oto marzeń szczyt
Hej! prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz,
Już was w swoje szpony dopadł szmal
Zdrada płynie z ust

Żegnam was...

NIE PŁACZ KIEDY ODJADĘ

Pomiędzy mych nut stronicami
Warszawskich nut wspomnienie.
Róża, którą z uśmiechem
Dostałem, miła, od ciebie.

Nie płacz, kiedy objadę,
Sercem będę przy tobie.
Nie płacz, kiedy odjadę,
Zostawię ci tę melodię.

Piosenkę, która przypomni
Niepowtarzalne te chwile
I słowa czule szeptane
Tylko tobie jedynej.

Ti amo - to znaczy kocham,
Ti bacio - całuję ciebie.
Gdy jestem z tobą, dziewczyno,
Tak dobrze mi jest, jak w niebie.

Chociaż będę daleko,
Wrócę miłości śladem,
Więc zanuć naszą melodię
I nie płacz, kiedy odjadę!

NIE SPOCZNIEMY

Nieutulony w piersi żal,
Bo za jedną siłą dałą - druga dał.
Nie spoczniemy, nim dojdziemy,
Nim zajdziemy w siódmy las.
Więc po drodze, więc po drodze
Zaśpiewajmy chociaż raz.

Nienasycony w sercu głód,
Bo za jednym mocnym chłodem drugi chłód.
Nie spoczniemy, nim dojdziemy,
Nim zajdziemy w siódmy las.
Więc po drodze, więc po drodze
Zaśpiewajmy jeszcze raz.

Niewytańczony wybrzmi bał,
Bo za jedną siłą dałą - druga dał.
Nieuleczony uśnie ból;
Za pikowym czarnym królem - drugi król.

Niepocieszony mija czas,
Bo za jednym czarnym asem - drugi as.
Nie spoczniemy, nim dojdziemy,
Nim zajdziemy w siódmy las.
Więc po drodze, więc po drodze
Zaśpiewajmy chociaż raz.

Niewytańczony wybrzmi bał,
Bo za jedną siłą dałą - druga dał.
Nieuleczony uśnie ból;
Za pikowym czarnym królem - drugi król.

Czy warto było kochać nas?
Może warto, lecz tą kartą źle grał czas.
Nie spoczniemy, nim dojdziemy,
Nim zajdziemy w siódmy las.
Więc po drodze, więc po drodze
Zaśpiewajmy jeszcze raz.

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną
I było nam razem naprawdę miło
Lecz tamten to chłopak był bombowy
Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej
Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie
To miałem o tobie wysokie mniemanie
Lecz kiedy z nim w bramie piłas wino
Coś we mnie drgnęło, coś się zmieniło

Och Ela, straciłaś przyjaciela
Musisz się wreszcie nauczyć
Że miłości nie wolno odrzucić
Że miłości nie wolno odrzucić

Pytałem, błagałem, ty nic nie mówiłaś
Nie byłaś już dla mnie taka miła
Patrzyłaś tylko z niewinną miną
I zrozumiałem, że coś się skończyło
Aż wreszcie poszedłem po rozum do głowy
Kupiłem na targu nóż sprężynowy
Po tamtym zostało tylko wspomnienie
Czarne lakierki , co jeszcze nie wiem

Och Ziuta, dziś życie me przegrane jest
Przegrane jest przez jedną noc
Och Ziuta, naprawdę nie wiem jak się pozbyć
Jak się pozbyć ciebie stąd

Urodę świnki Piggy masz
Wagą przewyższasz nawet ją
We śnie mnie straszy twoja twarz
A wszystko to przez jedną noc

Och Ziuta, ja wiem, że nie ma brzydkich kobiet
Tylko wina czasem brak
Lecz Ziuta, gdy wytrzeźwieje człowiek
Wtedy inny gust ma, inny smak

Pokazać się gdzieś z tobą wstyd
Dwie klasy podstawówki masz
Swym krzykiem nerwy psujesz mi
A wszystko to przez jedną noc

Och Ziuta, pijany byłem gdy przed ołtarz
Zaciągnęłaś mnie
Och Ziuta, dlaczego, dlaczego się zgodziłem
Tak żałuje, tak żałuje dziś

Za byle co ty bijesz mnie
Pieniądzy żadnych nie chcesz dać
Szepczesz: koteczku kochaj mnie
A wszystko to przez jedną noc

Och Ziuta, dlaczego mą dziewczyną
Pierwszą, stałaś się tej nocy złej
Och Ziuta, kobiet dotąd nie znałem
Nie wiedziałem, jak to robi się

Hrabiowski przecież tytuł mam A ty gospołą byłaś mi
Podniosłaś swój społeczny stan A wszystko to przez jedną noc

ODPLYWAJĄ KAWIARENKI

A kiedy już przyjdzie czas,
pełne po brzegi
są kawiarenki.
Pod okna ich, pełne gwiazd,
gdzieś w zakamarki wielkich miast
ciągnie nas.

Kawiarenki, kawiarenki,
małe tak, że zaledwie wszedł,
zniżasz głos aż po szept...
Mimochodem, kamień w wodę,
wpadnie coś z bardzo wielkich spraw
w czarną toń małych kaw...
Kawiarenki, kawiarenki,
z cienia wpół i ze światła wpół
. ty i ja, i nasz stół...
Za witrażem szklanych marzeń
ledwo świat poznajemy już,
choć jest tuż...

Miejsz wokoło nas coraz mniej,
już dymi z okien
złotym obłokiem...
I barman już woła: hej!
Już kawiarenka rusza w rejs,
wielki rejs!

Kawiarenki, kawiarenki,
stolik nasz w nieważkości lamp
krąży tu, krąży tam...
Filizanki, białe ptaki,
leczą wprost w kolorowy dym,
płyną w nim, giną w nim...
Pan i pani, zaszeptani.
Któż to wie, gdzie naprawdę są, ona z nim i on z nią...
Kawiarenki, kawiarenki, porwą gdzieś w siódme niebo aż
stolik nasz!

DIANA (ORG.)

I'm so young and gorgeous boy **G e**
This my darling I've been told **C D**
I don't care just what they say
Cause for ever I will pray
You and I will be as free
As those birds up in that tree

Oh, please stay with me **G e C D**
Diana **G e C D**

Truths I get when you hold me close
Oh, my darling your do most
I love you but you love me
Oh, Diana can't you see
I love you with all my heart
And I hope we'll never part

Oh, please stay with me...

Oh, my darling, oh my lover **G e**
Tell me that there **C**
Is no other **D**
I love you with my heart **G e**
Ah oh, ah oh, don't you know I love you, love you so **C D**

And only you can take my heart
Only you can tear the part
When you hold me in your lovely arms
I can fell giving all your charms
Hold me darling, hold me tied
A squeeze me baby with the all your might

Oh, please stay with me...

IRLANDIA

C *e*
Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą

G⁰ *d*
Pamiętam to tak dokładnie

B *F*
Twoich czarnych oczu bliskość

C *G*
Wciąż kocham cię jak Irlandię

C *e*
A ty się temu nie dziwisz

G⁰ *d*
Wiesz dobrze co byłoby dalej

B *F*
Jak byśmy byli szczęśliwi

C *G* *C*
Gdybym nie kochał cię wcale

Przed szczęściem żywisz obawę
W nadziei, że mi ją skradniesz
Włokę ten ból przez Włocławek
Kochając cię jak Irlandię

A ty się temu nie dziwisz...

Gdzieś na ulicy fabrycznej
Spotkać nam się wypadnie
Lecz takie są widać wytyczne
Bym kochał cię jak Irlandię

A ty się temu nie dziwisz...

Czy mi to kiedyś wybaczysz
Działalem tak nieporadnie
Czy to dla ciebie coś znaczy
Że kocham się jak Irlandię

A ty się temu nie dziwisz...

KLUB WESOŁEGO SZAMPANA

A gdybym miał cię zjeść, **a F**
To co byś powiedziała? **a**
A gdybym ugryźć chciał, **d B**
Czy coś byś przeciw miała? **d**

Chciałabym, chciała, chciałabym, chciała. **C F C E**

A gdybym był krogulcem,
To co byś powiedziała?
I gdybym przyszedł z teczką
Do łóżka i twego ciała?

Chciałabym, chciała, chciałabym, chciała.

A gdybym był młotkowym,
W fabryce z młotkiem szalał?
To co byś powiedziała,
Czy coś byś przeciw miała?

Drżałabym, drżała, drżałabym, drżała.

A gdybym musiał odejść
Z teczką od twego ciała?
Uciekać do robala,
To co byś powiedziała?

Żałowałabym... je... a... je... a... je... a... je... a...

MY CYGANIE

My Cyganie, co pędzimy razem z wiatrem, **F C A⁷**

My Cyganie znamy cały świat, **d a**

My Cyganie wszystkim gramy, **d a**

A śpiewamy sobie tak: **E a A⁷**

Ore, ore szabadabada amore,

Hej amore szabadabada,

O muriaty, o szagriaty,

Hejże trojka na mienia.

Kiedy tańczę, niebo tańczy razem ze mną,

Kiedy gwizdzę, gwizdże ze mną wiatr.

Oczy zamknę - liście więdną,

Kiedy milknę, milczy świat.

Ore, ore szabadabada amore...

Gdy śpiewamy. słucha cała ziemia,

Gdy śpiewamy, słucha każdy rad.

Niechaj każdy z nami śpiewa,

Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore, ore szabadabada amore...

Będzie prościej, będzie jaśniej,

Całą radość damy wam.

Będzie prościej, będzie jaśniej,

Gdy zaśpiewa każdy z was.

Ore, ore szabadabada amore...

CZERWONY PAS

d A
Czerwony pas, za pasem broń
d
I topór co błyszczy z dala.
d A
Wesoła myśl, swobodna dłoń,
d
To strój, to życie górala.

d
ref. Tam szum Prutu, Czeremoszu

Hucułom przygrywa,
A d
A wesoła kołomyjka do tańca porywa.
g A
Dla Hucula nie ma życia jak na połoninie,
d A
Gdy go losy w doły, w doły rzuca -

Wnet z tęsknoty zginie

Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Hora ściemnieje,
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg,
Odżyły dawne nadzieje.

Pękł rzeki grzbiet, popłynął lód,
Czeremosz szumi po skale.
Niech w dobry czas, kędziory trzód
Weseli kąpią górale

Połonin step na szczytach gór,
Tam trawa w pas się podnosi,
Tam ciasnych miedz nie ciągnie sznur,
Tam żaden pan ich nie kosi

RYSUNEK NA SZKLE

Jeszcze sam się uczę siebie,
żyję tak, jak umiem żyć,
do utraty tchu.
Raz mi gorzej z tym, raz lepiej,
rzucam się
w zdarzeń rwący nurt.
Jak w ucieczce, jak w podróży
do zamkniętych pukam drzwi,
byle serce nieść.
t choć nic się nie powtórzy,
jeszcze raz
myślą sięgam wstecz.

O, jesteś gdzieś niebo jak len,
o - o - o -, noc za krótka na sen,
o, dom, gdzie czeka znów ktoś
i gdzie miejsca jest dość
dla spóźnionych gości!
O, twój rysunek na szkłe,
tylko na nim już dziś
nie ma mnie! '

Idę dalej, żyję prędej, pragnę, tracę to, co mam.
Czas doradcą złym.
Wieczorami piszę wiersze, chociaż ty
już nie czytasz ich,
Biegną wiosny i jesienie, coraz bardziej dzieli nas
morze zwykłych spraw.
Mam już tylko to wspomnienie, choć i w nim
mniej tych jasných barw.

O, jest gdzieś niebo jak len...

Ale kiedyś sam w pół drogi stanę, cisnę nagie w kąt
cały ten mój świat.
Twarz ochłodzę kroplą wody, jakby mi
znów ubyłó lat.
I odnajdę tamten ogień, i gościnny domu próg,
i przyjazną dłoń.
Lecz czy tamtą twą urodę zwróci nam
rzeki bystra toń ?

PAROSTATEK

W starym albumie u mego dziadka
Jest takie zdjęcie istny cud:
Płynący w falach wśród mewek stadka
Statek na parę sprzed stu lat
Tłum marynarzy pokład mu zdoła
Słońce na górze pięknie lśni
Dobry fotograf to zdjęcie zrobił
Wszystko jak żywe, aż się cknę

Parostatkiem piękny rejs, statkiem na parę w piękny rejs
Przy wtórze kłótł bosmana, głośnie krzyków aż do rana
Tak śpiewnie dusza łka
Kąpielowy kostium włożył i na pokładzie ciało złożył
Bo tutaj szum maszyny, bo tutaj głosem dziewczyny
Tak cudnie śruba gra

Dziadek bosmanem był na tym statku
Wśród majtków wzbudzał wieczny strach
Krzyczał aż drżały na brzegach kwiatki
Cała załoga stała w łzach
Lecz kiedy dziadek fajkę zapalił
Tytoń mu zaczął płuca grzać
Dziadek coś nucił, tytoń się palił
Marzył by wieki mógł mu trwać

Parostatkiem piękny rejs...

POD PAPUGAMI

(Sł. B. Choiński muz. M. Świącicki)

„Pod Papugami” jest szeroko niklowany bar. d7 g7 Dis9 d7
Nad szklaneczkami chorągiewką żółtą świeci skwar. d7 g7 Ais9 A7
Tu przed dziewczętami kolorowa słodycz stoi w szkle. d7 g7 Dis9 d7
Wraz z papużkami chcą szczebiotać i kołysać się. d7 g7 Ais9 a7 d7

Na napowietrznych swych huśtawkach, D7 g7
Na parkietach i na mostach, D7 g7
Według kolorów włosów, sukien C7 F
I według wzrostu. Ais9 A7

„Pod Papugami” wisi lustro, w którym każdy ma d7 g7 c7 d7
Most z lampionami, promenadę do białego dnia. D7 g7 Ais9 A7 d7

Na napowietrznych swych huśtawkach...

„Pod Papugami” nawet wtedy, gdy muzyki brak, d7 g7 Dis9 d7
„Pod Papugami” w kolorowe muszle gwizdże wiatr, d7 g7 Ais9 a7 d7

W kolorowe muszle gwizdże wiatr, g7 a7 d7
W kolorowe muszle gwizdże wiatr. Ais9 A7 d7

Dis9 - E1-6 H2-6 G3-6 D4-5 A5-6 E6-X
Ais9 - E1-1 H2-1 G3-1 D4-O A5-1 E6-X
g7 - E1-3 H2-3 G3-3 D4-3 A5-5 E6-3

PRZEŻYJ TO SAM

Na życie patrzysz bez emocji
Na przekór czasom i ludziom wbrew
Gdziekolwiek jesteś w dzień czy w nocy
Oczyma widza oglądasz grę
Ktoś inny zmienia świat za Ciebie
Nadstawia głowę, podnosi krzyk
A Ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic

Przeżyj to sam, przeżyj to sam
Nie zamieniaj serca w twardy głaz
Póki jeszcze serce masz

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku
Zmęczonych ludzi wzburzony tłum
I jeden szczególnie wzrok Twój przykuł
Ogromne morze ludzkich głów
A spiker cedził ostre słowa
Od których nagle wzbierała złość
I począł w Tobie gniew kiełkować
Aż pomyślałeś: milczenia dość

Przeżyj to sam...

SZANUJMY WSPOMNIENIA

Co było, to było, co może być - jest
A będzie to co będzie
Lecz zawsze to miło, że nie brak nam miejsc
Do których wracamy pamięcią

Gonimy za szczęściem, sięgamy do gwiazd
Na gwałt świat chcemy zmieniać
Lecz to najważniejsze, co żyje gdzieś w nas
Panowie, szanujmy wspomnienia

Szanujmy wspomnienia, smakujmy ich treść
Nauczmy się je cenić
Szanujmy wspomnienia, bo warto coś mieć
Gdy zbliży się nasz count desiere

Jak było tak było, dziś prawo do róż
Ma nawet żart i plotka
Czy flirt był, czy miłość, nie zmieni się już
Ta pani w tamtego podlotka

Z tygodnia na tydzień, oddala się dzień
Świecący w smudze cienia
Lecz, żeby go widzieć, wystarczy to chcieć
Panowie, szanujmy wspomnienia

Szanujmy wspomnienia, smakujmy ich treść
Nauczmy się je cenić
Szanujmy wspomnienia, bo warto coś mieć
Gdy zbliży się nasz count desiere

Wspomnienia są zawsze bez wad!

SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS

Los cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał
Bo nadzieję dając ci
Fałszywy klejnot dał

A ty idąc w świat
Patrzysz w klejnot ten co dnia
Chociaż rozpacz już od lat
Wyziera z jego dna

Na rozstaju dróg
Gdzie przydrożny Chrystus stał
Zapytałeś dokąd iść
Frasobliwą minę miał
Przystanąłeś więc
Z płaczem brzoź sprzymierzyć się
I uronić pierwszy raz
W czerwone wino łzę

Szczęśliwej drogi - już czas
Mapę życia w sercu masz
Jesteś jak młody ptak
Głuchy jest los
Nadaremnie wzywasz go
Bo twój głos...

Idziesz wiecznie sam
I już nic nie zmieni się
Po za tym, że raz jest za
Raz przed tobą twój cień
Los cię w drogę pchnął
I ukradkiem drwiąc się śmiał
Bo nadzieje dając ci
Fałszywy klejnot dał

Szczęśliwej drogi...

TAK BARDZO SIĘ STARAŁEM

Kto za Tobą w szkole ganiał,
Do piórnika żaby wkładał?
Kto? No, powiedz - kto?
Kto na ławce wyciął serce
I podpisał: "Głupiej Elce"?
Kto? No, powiedz - kto?

Tak bardzo się starałem,
A Ty teraz nie chcesz mnie.
Dla Ciebie tak cierpiałem:
Powiedz mi, dlaczego nie chcesz mnie?

Kto dla Ciebie nosił brodę,
Spodnie w kwiatki włożył modne?
Kto? No, powiedz - kto?
Kto Tuwima wiersz przepisał,
Jako własny Tobie wysłał?
Kto? No, powiedz - kto?

Tak bardzo się starałem,
A Ty teraz nie chcesz mnie.
Dla Ciebie tak cierpiałem;
Powiedz mi, dlaczego nie chcesz mnie/

Ja dla Ciebie byłem gotów
Kilo wiśni zjeść z pestkami.
Ja! Tak, tylko ja!
Teraz, kiedy Cię spotykam,
Mówisz mi, że się nie znamy;
Czy to ładnie tak?

TAKIE ŁADNE OCZY

Ładne oczy masz. Komu je dasz?
Takie ładne oczy, takie ładne oczy...
Wśród wysokich traw głęboki staw.
Jak mnie nie pokochasz, to się w min utopię.

W stawie zimna woda,
Trochę będzie szkoda,
Trochę będzie szkoda, gdy
Utopię się w nim.

Powiedźże mi, jak odgadnąć mam,
Czy mnie będziesz chciała, czy mnie będziesz chciała
Przez zielony staw łabędzie dwa
Grzecznie sobie płyną, czy mnie chcesz, dziewczyno

W stawie zimna woda.....

Inne oczy masz każdego dnia,
Diabeł nie odgadnie, co w nich chowasz na dnie
Przez zielony staw przeleciał wiatr,
Po przejrzystej toni fala falę goni.

W stawie zimna woda,
Trochę będzie szkoda,
Komu będzie szkoda, gdy
Utopię się w nim?

Ładne oczy masz. Komu je dasz?
Takie ładne oczy, takie ładne oczy...

TYLE SŁOŃCA W CAŁYM MIEŚCIE

Dzień wspomnienie lata
Dzień słoneczne ćmy
Nagle w tłumie w samym środku miasta
Ty, po prostu ty

Dzień godzina zwierzeń
Dzień przy twarzy twarz
Szuka pamięć poplątanych ścieżek
Lecz czy znajdzie nas

Tyle słońca w całym mieście
Nie widziałeś tego jeszcze popatrz, o popatrz
Szerokimi ulicami niosą szczęście zakochani
Popatrz, o popatrz
Wiatr porywa ich spojrzenia
Biegnie światłem w strugę cienia
Popatrz, o popatrz
Łączy serca, wiąże dłonie
Może mi zawróci w głowie też

La, la, la, la, la, la, la...

Dzień powrotna podróż
Dzień podanie rąk o, o
Ale niebo całe jeszcze w ogniu
Chcę zatrzymać wzrok

Tyle słońca w całym..

WIOSNA

Wiosna - cieplejszy wieje wiatr
Wiosna - znów nam ubyło lat
Wiosna, wiosna w koło, rozkwitły bzy
Śpiewa skowronek nad nami
Drzewa strzeliły pąkami
Wszystko kwitnie w koło, i ja, i Ty

Ktoś na niebie owce wypasa, hej
Popatrz zakwitł już Twój parasol, hej
Nawet w bramie pan Walenty stróż
Puszcza wiosną pierwsze pędy już

Portret dziadzia rankiem wyszedł z ram
I na spacer poszedł sobie sam
Nie przeszkadza tytuł, wiek i płeć
By zieloną wiosną w głowie mieć

WSPOMNIENIE

Mimozami jesień się zaczyna
Złotawa, krucha i miła
To Ty, to Ty jesteś ta dziewczyna
Która do mnie na ulicę wychodziła

Od Twoich listów pachniało w sieni
Gdym wracał zdyszany ze szkoły
A po ulicach w lekkiej jesieni
Fruwały za mną jasne anioły

Mimozami zwiędłość przypomina
Nieśmiertelnik żółty październik
To Ty, to Ty, moja jedyna
Przychodziłaś wieczorem do cukierni

Z przemodlenia, z przeomdlenia senny
Oczu płakałem szeptanymi słowy
Młodzik z chmurek prześwitywał jesienny
Od mimozy złotej majowy

Ach czułymi, przeziłymi snami
Zasypiałem z nim gasnącym o poranku
W snach dawnymi bawiąc się wiosnami
Jak tą złotą, jak tą wonną wiązanką

SEN O WARSZAWIE

Mam tak samo jak Ty
Miasto moje a w nim
Najpiękniejszy mój świat
Najpiękniejsze dni
Zostawiłem tam kolorowe sny

Kiedyś zatrzymam czas
I na skrzydłach jak ptak
Będę leciał co sił
Tam gdzie moje sny
I warszawskie kolorowe dni

Gdybyś ujrzeć chciał nadwiślański świt
Już dziś wyruszaj ze mną tam
Zobaczysz jak przywita pięknie nas
Warszawski dzień

Mam tak samo jak Ty
Miasto moje a w nim
Najpiękniejszy mój świat
Najpiękniejsze dni
Zostawiłem tam kolorowe sny

Gdybyś ujrzeć chciał..

CHŁOPAKI NIE PŁACZĄ

wstęp gitara: G, C, G, C, a, D, a, D

Mówisz życie jak cukierek G, e
Gorzkie jest czasami G, e, D
Mówisz panna zostawiła G, e
Kumple dawno cię olali G, e, D

Ale nie bój nic c, D
Minie jakiś czas G7, F7, E
Poczuj chłodny świt a, D
Wszystko przejdzie ci a, D

Ref. Uuu chłopaki G, C
Uuu nie płaczą G, C,
Uuu chłopaki a, D
Uuu nie płaczą a, D
Nie, nie, nie, nie, nie, nie e, ezm, G, A
C, D, e

Nie masz laski, odpuść sobie G, e
Jutro przecież też jest dzień G, e, D
Może kiedyś ci pomogę G, e
Może ty nie wystawisz mnie G, e, D

Ale nie bój nic c, D
Minie jakiś czas G7, F7, E
Poczuj chłodny świt a, D
Wszystko przejdzie ci a, D

Ref. Uuu chłopaki G, C
Uuu nie płaczą G, C,
Uuu chłopaki a, D
Uuu nie płaczą a, D
Nie, nie, nie, nie, nie, nie e, ezm, G, A
C, D, e

Nie, nie, nie, nie, nie, nie e, ezm, G, A
C, D, e

naj, naj, na, na, na, na, na : G, C, G, C, a, D, a, D

KILER

To co się dzieje naprawdę nie istnieje D,
Więc nie warto mieć niczego tylko karmić zmysły e, A, D
Będzie co ma być, już wiem, że stąd nie zwieję D
poczekam i popatrzę, nie cofnę kijem Wisły e, A, D

Ref. Już tylko Killer, o sobie tylko tyle h, fis
Wiem co za ile, nie muszę dbać o bilet e, A
Mam wszystko w tyle, są często takie chwile h, fis
Że się nie myślę choć wcale nie wiem ile e, A

Nie kiwnąłem nawet palcem G, D,
by się znaleźć w takiej walce A
Teraz w pace swe ostatnie G, D,
resztki i widzów tracę A

solo sax: G, D, A, G, D, A stop

Co się ze mną dzieje naprawdę nie istnieje D
Więc nie warto tak się bronić tylko lecieć z wiatrem e, A, D
Poczekam i popatrzę zrozumieć więcej D
I w tedy wreszcie sam też włączę się do akcji e, A, D

Ref. Już tylko Killer, o sobie tylko tyle h, fis
Wiem co za ile, nie muszę dbać o bilet e, A
Mam wszystko w tyle, są często takie chwile h, fis
Że się nie myślę choć wcale nie wiem ile e, A

solo sax: G, D, A, G, D, A stop

Ref. Już tylko Killer, o sobie tylko tyle h, fis
Wiem co za ile, nie muszę dbać o bilet e, A
Mam wszystko w tyle, są często takie chwile h, fis
Że się nie myślę choć wcale nie wiem ile e, A

Już tylko Killer, podniosłem bilet wracam za chwilę
Nie dbam o bagaż nie dbam o bilet
Już tylko Killer, mówię o-o-o
Mam wszystko w tyle, wiem co za ile
Może się myśle, to chyba thriller ajajajajajaj Już tylko chwilę.

KOCHAĆ INACZEJ

Kochać to nie znaczy zawsze to samo
Można kochać tak lekko, można kochać bez granic
Kochać, żeby zawsze i wszędzie być razem
Wierzyć, że jest dobrze, gdy jesteśmy sami

Kochać to nie znaczy zawsze to samo
Kiedy jesteś daleko kochasz przecież inaczej
A kiedy pragniesz tak mocno, żebyś nie żałował
Kiedy jesteś daleko możesz wszystko stracić

A kiedy przyjdzie na ciebie czas
A przyjdzie czas na ciebie
Porwie cię wtedy wysoko tak
Do góry cię uniesie
A kiedy przyjdzie na ciebie czas
A przyjdzie czas na ciebie
Porwie cię wtedy do góry tak
Wysoko cię uniesie
Lecz nagle możesz zacząć spadać w dół
To już nie to samo

Kochać to nie znaczy zawsze to samo
Trzeba stale uważać, żeby kogoś nie zranić
Nie tak łatwo jest kochać, nie tak łatwo być razem
Kiedy wszystko najlepsze dawno już za nami

A kiedy...

KOCHAM CIĘ JAK IRLANDIĘ

Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą c e
pamiętam to tak dokładnie g0 d
twoich czarnych oczu bliskość wciąż b f
kocham cię jak Irlandię c g

A ty się temu nie dziwisz
wiesz dobrze co byłoby dalej
jak byśmy byli szczęśliwi
gdybym nie kochał cię wcale c g c

Przed szczęściem żywić obawę
z nadzieją, że mi ją skradniesz
wlokę ten ból przez Włocławek
kochając cię jak Irlandię

Gdzieś na ulicy fabrycznej
spotkać nam się wypadnie
lecz takie są widać wytyczne
by kochać cię jak Irlandię

Czy mi to kiedyś wybaczysz
działałem tak nieporadnie
czy to dla ciebie coś znaczy,
że kocham cię jak Irlandię

KONIK NA BIEGUNACH

wstęp gitara: A, E, fis, D, A, E, D, A 4 x

Za rok może dwa, schodami na strych
Odejdą z ołowiu żołnierze
Przeminie jak wiatr uśmiechów tych świat
Kolory marzeniom odbierze.
Za rok może dwa schodami na strych
Za misiem kudłatym poczłapią
Beztroskie te dni i zobaczysz,
Że jednak wspaniały był on.

Ref. Konik, z drzewa koń na biegunach
Zwykła zabawka, mała huśtawka,
A rozkołysze, rozbawi.
Konik, z drzewa koń na biegunach
Przyjaciół wiosny, uśmiech radosny
Każdy powinien go mieć.

Kłopotów masz sto i zmartwień masz sto,
Bez przerwy tu trwa karuzela.
Nie lalka to lka, nie piłka to gra,
Bez reszty twój czas ci zabiera.
Ulica szeroka, wystawa cudu,
Na chwilę przystajesz zdumiony,
Uśmiechnij się więc i zawołaj
Jak wtedy gdy na grzbiecie Cię niósł.

Ref. Konik.....

Radosny to dzień, wspaniały to dzień,
Wracają z ołowiu żołnierze,
Ze strychu znów w dół, schodami aż tu
Wracają, lecz już nie do ciebie.
By ktoś tak jak ty radosne miał dni,
Powrócił przyjaciel tej wiosny.
Dlaczego to każdy już powie
Na plecach przyniosłeś go tu

Ref. Konik.....

PIĄTY BIEG

AEAE AEAE

1. Czy to tak tęskny dźwięk, aż serce skacze A, D, A
Czy tylko struna ta pęknięta płacze A, D, A
Ile prawdy jest w piosence gdy się śpiewać chce E, D, A
Nigdy mnie nie pytaj więcej, nie E, D,

Nie czując dni, godzin i lat, nie licząc zysków ani strat
Okružamy, opływamy wokół świat
A jeśli drugi widać brzeg, muzyka to najlepszy lek
Ona jest jak w długiej trasie piąty bieg

2. Pogasną światła nim się czegoś dowiesz A, D, A
W trzech słowach życia nigdy nie opowiesz A, D, A
Z tej czy z tamtej strony sceny rezygnacji gest E, D, A
Jednakowo mało wiemy czym ta podróż jest E, D,
Nie czując dni, godzin i lat, nie licząc zysków ani strat
Okružamy, opływamy wokół świat
A jeśli drugi widać brzeg, muzyka to najlepszy lek
Ona jest jak w długiej trasie piąty bieg

PRAWIE DO NIEBA

wstęp: c, g, B, f – gitara + 2x sax

1. Pamiętasz tego dnia już nie było całkiem jasno tak c, g, B, f
Z gazet wciąż krzyczał świat - wojna zdrada i nie ma szans c, g, B, f
Ludzie są z kręgu zła - tak mówili mi a popatrz nam c, g, B, f
To właśnie tego dnia ze śniegiem los nam spadł. c, g, B, f

Ref: Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
A wtedy padał śnieg Es, As
Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
w zimny ciemny dzień As, B, c

solo sax c, g, B, f

2. Gdybyś nie przyszła ja dalej siedziałbym i czekał na c, g, B, f
To co przyniesie wiatr może śmiech, może ciszę a c, g, B, f
Pamiętam tego dnia stałaś w drzwiach potem weszłaś takc, g, B, f
To właśnie tego dnia ze śniegiem los nam spadł c, g, B, f

Ref: Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
A wtedy padał śnieg Es, As
Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
w zimny ciemny dzień As, B, Es__a

solo git a, G, e, D

solo sax G, C, D, C, D, Es

Ref: Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
A wtedy padał śnieg Es, As
Prawie do nieba wzięłaś mnie Es, As, B
w zimny ciemny dzień As, B, Es__c

solo sax c, g, B, f 2x

PRAWY DO LEWEGO

1. W dużej sali duży stół, a przy nim gości tłum
Gospodarz zgięty w pół bije łychę w szklanę
Cisza- chciałbym toast wznieść, jak można to na cześć
Ojczyzny, w której wieść przyszło życie, hej!
- c
c f G
c
c G

- Ref. Racja brachu , wypijmy za to,
Kto z nami nie wypije, tego we dwa kije.
- G c f c f
c f D
- Prawe do lewego , wypij kolego,
Przecież wiemy nigdy nie ma tego złego.
- G c f c f
c f D

2. A na stole śledzik był, zobaczył go pan Zbych,
I pojął dobrze w mig, że śledzik lubi pływać.
Wstał by nowy toast wznieść za rodzin święta rzecz,
No i teściowych też, rodzina to jest siła ! hej!

Ref. Racja brachu...

3. Dzisiaj młodzież już nie ta, użalał się pan Stach,
Lecz ręką machnął tak, że wylał barszcz na panią.
Nic to jednak przecież bo, sukienkę można zdjąć,
A toast wznosi ktoś za dobre wychowanie, hej!

Ref. Racja brachu...

4. Pana Kazia kolej to, więc krawat ściągnął bo,
Przecież postarza go i choć był już na bani.
Bez pomocy z gracją wstał jękając się dał znak,
By wypić teraz za balony pani Mani, hej!

Ref. Racja brachu...

PYTASZ MNIE

wst. C, d, F, G, C, G 2x

Pytasz mnie co ci dam, pejzaż miasta, które znam	C, d
Wiatru powiew, ulic szybki rytm	F, G, C
Tysiąc słońc w oknach stu, krótką noc po długim dniu	C, d
I neonów kolorowy film	F, G, C

REF.

Nie mów tak, nie mów , nie	a, F
Już nie zmienisz ani siebie ani mnie	G, C,
Wokół nas jeden świat	a, F
To się zwykle tak zaczyna, właśnie tak	G, C,

Pytasz mnie co ci dam, jedną chwilę wspólną nam	C, d
Ślad na wodzie nie wysłany film	F, G, C
Trawy żdźbło jakiś wiersz. Powiedz tylko cóż to jest	C, d
Czasem wszystko, czasem prawie nic	F, G, C

REF.

Nie mów tak, nie mów , nie	a, F
Już nie zmienisz ani siebie ani mnie	G, C,
Wokół nas jeden świat	a, F
To się zwykle tak zaczyna, właśnie tak	G, C,

Pytasz mnie co ci dam, roztańczone cienie ścian	C, d
Widok z okna, ciszy drugi brzeg	F, G, C
Oczu blask, światło świec i szalony bieg dwóch serc	C, d
Aż do końca, aż po krótki kres.	F, G, C

REF. 2x

Nie mów tak, nie mów , nie	a, F
Już nie zmienisz ani siebie ani mnie	G, C,
Wokół nas jeden świat	a, F
To się zwykle tak zaczyna, właśnie tak	3 x G, C,

SĄ TAKIE DNI W TYGODNIU

wstęp gitara: F, C, G, F, C 2x

Są takie dni w tygodniu, gdy nic mi się nie układa	C, C7, F,
I jak na złość wypada wszystko z rąk	C, G,
Zasłaniam wtedy okna, w najdalszym kącie siadam	C, C7, F,
I sam ze sobą do ładu chcę dojść.	C, G, C, C7

Ref. Bo są dni, że z nieba pada deszcz	F, C
Nie mówię wtedy nic	G
Telefon milczy też.	F, C, C7,
Bo są dni, że z nieba pada deszcz	F, C
Zamykam wtedy drzwi	G
Po prostu nie ma mnie.	F, C

Są takie dni w tygodniu, gdy Bóg wie na co czekam
A każdy szelest spędza z oczu sen
Za ścianą nocny program, miękko sączy się ciemność
I niby wiem i nie wiem czego chcę.

Ref. Bo są dni gdy z nieba kapie deszcz
Telefon milczy też.
Bo są dni gdy w ciszy tonie dom i miejsca sobie w nim
Nie mogę znaleźć, bo:
Bo są dni gdy z nieba kapie deszcz
Zamykam wtedy drzwi
Po prostu nie ma mnie.

TA NOC DO INNYCH JEST NIEPODOBNA

Kiedyś tyle miałam w głowie
Na tak, na nie zawsze odpowiedź
Uśmiech nowy, twarz wciąż nową
Na każdy głupi gest gotową

Kiedyś tyle miałam w głowie
Uciekałam i płakałam
Brałam wszystko na poważnie
To co dzisiaj jest nieważne

Teraz mówię sercu, aby sercem było
Ta noc do innych jest niepodobna
I leżę cicho, cicho przy Twym boku
Godzina mija za godziną

I już wiem że spadnie deszcz
Drzewo znów się zazieleni
Choć milknie głos co krzyczy we mnie
Nie daje mi wytchnienia

I nie pytaj mnie jak żyć
Czy długo będę z Ciebie kpić
Trawa wciąż jeszcze zielona
Moja miłość jest szalona

Teraz mówię sercu ...

TA-BAKIERA

a, E, a , E 2x

Twej tabakierze dziś jak przyjaciółce drogiej
Powierzam moje łzy choć noc nie śpimy obie

a, E, a , E
a, E, a , E

Już wtorek odszedł gdzieś, za oknem środa rano
Jak dawniej wszystko jest choć nie tak samo

d, G, C , a
d, H, E

(Hej) tabakiero czas na sen lecz nim odfrunę
ty papierosa daj jak jego pocałunek
zaśnij i niczego na dzisiaj już nie żałuj
masz znak na sobie jego inicjałów

Ref.:

Tę tabakierę chociaż taką ciebie część a,
Te tabakierę mogę dziś przy sobie mieć E,
Tę tabakierę jak znak miłości twojej E,
Niech truje to mniej boli a
Tę tabakierę tylko taką ciebie część
Tę tabakierę mogę dziś przy sobie mieć
Na zawsze zostaw jak znak miłości twojej
Niech truje to mniej boli

Już wtorek odszedł gdzieś za oknem środa rano
Siedzimy tu we dwie i wspominamy
Tabakiero czas na sen lecz nim odfrunę
Ty papierosa daj jak jego pocałunek
Raz jeszcze się popieszczę wdychając dym pomału
Po sercu z piętnem jego inicjałów

Ref.:

Tę tabakierę chociaż taką ciebie część
Te tabakierę mogę dziś przy sobie mieć
Tę tabakierę jak znak miłości twojej
Niech truje to mniej boli
Tę tabakierę tylko taką ciebie część
Tę tabakierę mogę dziś przy sobie mieć
Na zawsze zostaw jak znak miłości twojej
Niech truje mnie powoli

TA SAMA CHWILA

Mów, niech twoje słowa zburzą krew,	Es, B/d, c
Niech wszystko będzie już O.K.	g/B , As
Jest tyle miejsc, do których powrócimy.	Es, As, Bsus, B
Mów, niech twoje słowa zburzą mur,	Es, B/d, c
niech twoje dłonie zniszczą chłód,	g/B , As
Ten nagły chłód, co sercu przyniósł zimę.	Es, As, Bsus, B

Ref: Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila. Es, B, As, Bsus, B
Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila. Es, B, As, Bsus, B

Niech każdy dzień dodaje nam sił,	Des, As, Es, Bsus, B
Może znajdziemy siebie znów.	Des, As, Es, Bsus, B

Mów, chcę tego bardziej niż ty sam,
Miłość mocniejsza jest od skał.
Obiecaj mi lawinę uniesienia.
Mów, chcę być przy tobie blisko tak,
Wiem, że tych słów nie zmieni czas,
Dopóki jest, dopóki jest nadzieja.

Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila. }x2

Ref...

wst bas: As, Es, As, c As, g, As, B, Es

WAKACJE Z BLONDYNKĄ

wstęp d, A7 d, A7

To była blondynka d, A7
Ten kolor włosów tak zwą A7, d
Sprawiła, że miałem wakacje koloru blond d, g, d, A7, d, A7,
Popołudniową godziną po prostu spotkałem ją d, A7, A7, d
Dziewczynę z bursztynem na plaży koloru blond d, g, d, A7, d

A potem słońce, plaża a czas obok siebie biegł g, C, F ? D
I zamiast kalendarza co dzień jej przybywał pieg - jeden pieg g, C, F
A7,

Tych piegów było trzydzieści a może trzydzieści dwa d, A7, A7, d
W tym czasie się mieści blondynka plaż i ja d, g, d, A7, d

solo sax d, A7, A7, d, d, g, d, A7, d, A7, d, A7, A7, d, d, g, d, A7, d,

To staje się prawdziwe kiedy pozostaje w nas g, C, F ? D
Jej płowo złotą grzywę pieścił co noc ciepły wiatr w moich snach g, C, F
A7

W popołudniową godzinę po prostu spotkałem ją d, A7, A7, d
A teraz wspominam wakacje koloru blond d, g, d, A7, d

solo gitara d, A7, A7, d, d, g, d, A7, d, A7, d, A7, A7, d, d, g, d, A7, d

To staje się prawdziwe kiedy pozostaje w nas g, C, F ? D
Jej płowo złotą grzywę pieścił co noc ciepły wiatr w moich snach
g, C, F A7

W popołudniową godzinę po prostu spotkałem ją d, A7, A7, d
A teraz wspominam wakacje koloru blond d, g, d, A7, d

WSZYSTKO MI MÓWI, ŻE MNIE KTOŚ POKOCHAŁ

1. Ktoś mnie pokochał , świat nagle zawirował bo
Ktoś mnie pokochał na dobre i na złe.
Bezchmurne niebo znów mam nad głową.
Bo ktoś pokochał mnie.

2. Ktoś mnie pokochał, niech wszyscy ludzie wiedzą to.
Ktoś mnie pokochał na dobre i na złe.
Ktoś mnie pokochał, ze snu obudził ktoś,
kto pokochał mnie.

Ref. Lampa nad progiem i krzesło i drzwi,
wszystko mi mówi że mnie ktoś pokochał .
Woda i ogień powtarza wciąż mi ,
że mnie ktoś pokochał dziś.

3. Pukajcie ze mną w nie malowane drewno bo
Czasami szczęście trwa tylko chwilę, dwie
Pukajcie ze mną , bo wiem na pewno
Że, ktoś pokochał mnie

La, la la...

Ref. Lampa nad progiem i krzesło i drzwi,
wszystko mi mówi że mnie ktoś pokochał .
Woda i ogień powtarza wciąż mi ,
że mnie ktoś pokochał dziś.

WYPIJMY ZA BŁĘDY

Czego może chcieć od życia taki gość jak ja
Nikt już z tego co ktoś zbił nie wymyśli szkła
Może w niebie zrobią błąd i w natłoku spraw
To co szło do innych stron raz przypadnie nam

Wypijmy za błędy, za błędy na górze
Niech wyjdą na dobre zmęczonej naturze

Czego można chcieć i kto może nam coś dać
Czasem rzuca parę lat a sklep pęka w szwach
Kupić chcesz, gotówka jest nie masz czasu stać
Złapie je emeryt choć swoich dosyć ma

Wypijmy za błędy, za błędy na górze
Niech wyjdą na dobre zmęczonej naturze

Czego może chcieć od życia taki gość jak ja
Ludzi, których sam ciągle w sercu ma
Czasem w nocy kilka godzin kręci osiem cyfr
Głos przez setki mil: Nie to już nie Ty
Czasem myślę jak się skończy ten nasz ziemski start
Czy zbudzimy kiedyś się a w koło będzie raj

Wypijmy za błędy, za błędy na górze
Niech wyjdą na dobre zmęczonej naturze [4x]

ZIELONE WZGÓRZA NAD SOLINĄ

wstęp: D

1. Zielone wzgórza nad Soliną D, e
I zapomnianych ścieżek ślad A, D
Flotylle chmur znad lasu płyną h, e
Wędrowne ptaki goni wiatr. A. A7, a, D7

2. A dalej widzisz już horyzont G,
Do nas z odległych wraca stron D, A
I to już wieczór nad Soliną D, e
I cisza, która zna mój dom. A, D

Ref. Nad rzeką noc w uliczce snów fis, H, fis, H
Liczy ogniki gwiazd fis, H, fis, H
Uśmiechnij się na pewno tu e, A, e, A
Wrócił nie jeden raz. e, A, e, A

3. Zielone wzgórza nad Soliną
Okrywa szarym płaszczem mrok
Nie żegnaj się choć lato minie
Spotkamy się tu znów za rok
Spotkamy się znów za rok.

ZNÓW JESTEŚ ZE MNĄ

wst. e (F7+, e7)

Znów jesteś ze mną. Chociaż jesteś tu przez chwilę

e, G, A

To na pewno się spóźniłaś w tyle miejsc.

C, e

Tylko twoich miejsc

G, A, C, e

Wciąż kogoś gonisz. Bijesz głową w mur na oślep

e, G, A

Wszędzie jesteś tylko gościem, nawet tu.

C, e

Jesteś gościem tu

G, A, C,

Znów jesteś ze mną. Chociaż jesteś tu przez chwilę

e, G, A

To już znudzić się zdążyłaś bardzo tak.

C, e

Zdążyłaś zmęczyć tak

G, A, C, e

Uciekasz z domu. Słyszę kroki już na klatce

e, G, A

Ty nie wrócisz zanim zaśnie cały dom.

C, e

Czy kiedyś zmienisz to?

G,

Refren:

A teraz, kiedy przy mnie śpisz

D, G, A,

Wybaczam wszystkie te nie najlepsze chwile i dni

D, G, A,

Dotykam twoich rąk

D, G, A,

Wiem, że już jutro daleko będziesz stąd

D, G, A, e

Znów jesteś ze mną. Chociaż jesteś tu przez chwilę

e, G, A

To na pewno się spóźniłaś w tyle miejsc.

C, e

Tylko twoich miejsc

G, A, C, e

Wciąż kogoś gonisz. Bijesz głową w mur na oślep

e, G, A

Wszędzie jesteś tylko gościem, nawet tu.

C, e

Jesteś gościem tu

G, A, C, e

Refren:

A teraz, kiedy przy mnie śpisz

D, G, A,

Wybaczam wszystkie te nie najlepsze chwile i dni

D, G, A,

Dotykam twoich rąk

D, G, A,

Wiem, że już jutro daleko będziesz stąd

D, G, A, e

Zatrzymaj się przez chwilę

F7, G7

Zanim wszystko nie zginie, zanim wszystko zabijesz

F7, G7

ZOSTAWCIE TITANICA

wstęp: C, a, F, G 2x

1. Ja wierzę-oni tańczą wciąż C, e
Oni żyją swoim życiem i dopłyną tam gdzie chcą F, G
Ja wierzę w ich podwodny świat C, e
A orkiestra która grała do tej chwili gra F, G

Piękna aktorka mierzy kolię swą a, F, G
Kelner się potknął-pada twarzą w tort a, F, G

2. Nie prawda, że już nie ma ich C, e
Oni płyną -tylko wolniej tak jak wolno płyną sny F, G
I nie prawda-nie znajdziecie ich C, e
Tyle mil już przepłynęli-tyle przetańczyli dni F, G

Młody milioner znów zakochał się a, F, G
Bał już się zaczął wszyscy tańczą więc a, F, G
Nie przerywajcie tego

Ref. Zostawcie Titanica, nie wyciągajcie go C, G, a, F
Tam ciągle gra muzyka i oni tańczą wciąż C, G, a, F

solo (zwrotka) C, e, F, G 2x

Piękna aktorka mruży oko i
Młody milioner puka do jej drzwi
Pozwólcie im śnić

Zostawcie Titanica, nie wyciągajcie go
Tam ciągle gra muzyka i oni w tańcu śpią
Nie zatapialnie śpią nie osiągalnie śnią
Nieosiągalny, niezatapialny sen

Zostawcie Titanica 2x refren - Niezatapialny sen – Zostawcie... 3x

NIECH ŻYJE BAL

Życie kochanie trwa tyle co taniec
Jak tango, bollero, be-po
Manna, hossanna, różaniec i szaniec
Jazda i basta i stop

Bal to najdłuższy na jaki jas proszą
Nie grają na bis choć żal
Zanim więc serca upadłość ogłoszą
Na bal, marsz na bal

Szalejcie aorty, ja idę na korty
Roboto ty w rękach się pal
Miasta nieczułe mijajcie jak porty
Bo życie, bo życie to bal

Bufet jak bufet jest zaopatrzony
Zależy, czy tu, czy gdzieś tam
Tańcz póki żyjesz i śmiej się do żony
I pij... zdrowie dam!

Niech żyje bal!
Bo to życie to bal jest nad bale!
Niech żyje bal!
Drugi raz nie zaproszą nas wcale!
Orkiestra gra!
Jeszcze tańczą i drzwi są otwarte!
Dzień warty dnia!
A to życie zachodu jest warte!

Chłopo-robotnik i boa grzechotnik
Z niebytu wynurza się fal
Budzi swą mamę i tatę
I żonę i rusza, wyrusza na bal

Słucha kostucha, ta miss, wykidajło
Wyłączy nam prąd w środku dnia
Pchajmy więc taczki obłędu jak Byron
Bo raz... mamy bal!
Niech żyje bal!...

ROZMOWA PRZEZ OCEAN

Jest sobota, za oknem świt
I Warszawa kaszle miarowo
Wczoraj przyszedł od ciebie list
Miłe słowo...

Jesień u nas koronę ma
Tego roku jakby cierniową
A ty piszesz, że u was szal
I punk rockowo...

Są dwa światy i nas jest dwoje
Do swych miejsc przypiętych jak rzepy
Ty masz pewnie więcej spokoju
Ja mam dzieci...

Są dwa światy i jedno słońce
Które u nas słabiej coś grzeje
Ty masz pewnie duże pieniądze
Ja nadzieję...

Jest sobota, za oknem świt
I Warszawa kaszle miarowo
Wczoraj przyszedł od ciebie list
Czułe słowo...

Tamten wieczór, gdy ja i ty
Tak, to była wspaniała chwila
Ale dzisiaj obeschły łzy, więc pozdrawiam Cię
Maryla...

Są dwa światy i nas jest dwoje...

WIELKA WODA

Trzeba mi wielkiej wody
Tej dobrej i tej złej
Na wszystkie moje pogody
Niepogody duszy mej
Trzeba mi wielkiej drogi
Wśród wiecznie młodych bzów
Na wszystkie moje złe bogi
Niebogi z moich snów

Oceanów ruchliwych
I strumieni życzliwych
Czarnych gołębi niepewnych
I opowieści rzewnych
Drogi białosrebrzystej
Dróżki nie uroczystej
Dachów siebie niepewnych
I ptasich rozmów śpiewnych

I tylko taką mnie drogą poprowadź
Gdzie śmieją się śmiechy w ciemności
I gdzie muzyka gra, muzyka gra
Nie daj mi Boże, broń boże skosztować
Tak zwanej, życiowej mądrości
Do póki życie trwa, póki życie trwa

Trzeba mi wielkiej wody
Tej dobrej i tej złej
Na wszystkie moje pogody
Niepogody duszy mej
Trzeba mi wielkiej psoty
Trzeba mi psoty tej
Na wszystkie moje tęsknoty
Ochoty duszy mej

Wielkich wypraw pod Kraków
Nocnych rozmów rodaków
Wysokonogich lasów
I bardzo dużo czasu
I tylko taką mnie ścieżką poprowadź...

REMEDIUM

Światem zaczęła rządzić jesień,	C F C F	A D A
topi go w żółci i czerwieni,	F e G	h A E
a ja tak pragnę czemu nie wiem,	F e d G74	D A h ⁷
uciec pociągiem od jesieni.	G C	E D A
Uciec pociągiem od przyjaciół,	C F C F	A D A
wrogów, rachunków, telefonów	e G	h A E
Nie trzeba długo się namyślać,	F e d G74	D A h ⁷
wystarczy tylko wybiec z domu.	G7 G	E D A

ref.

Wsiąść do pociągu byle jakiego,	C C6 C7+ C6	A A ⁶ A ⁷⁺ A ⁶
nie dbać o bagaż nie dbać o bilet,	C C6 C7+ C6	A A ⁶ A ⁷⁺ A ⁶
ściskając w rękę kamyk zielony,	d7 G e7 a7 F7+	h ⁷ E ⁷ cis ⁷ fis
patrzeć jak wszystko zostaje w tyle d/g		h ⁷ E

Uciec pociągiem od przyjaciół,
Wrogów, rachunków, telefonów.
Nie trzeba długo się namyślać,
Wystarczy tylko wybiec z domu.

Wsiąść do pociągu byle jakiego,
Nie dbać o bagaż nie dbać o bilet,
Ściskając w rękę kamyk zielony,
Patrzeć jak wszystko zostaje w tyle

W taką podróż chcę wyruszyć,
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, ciebie, szafę,
Niczego mi nie będzie szkoda.

Zegary staną niepotrzebne,
Pogubię wszystkie kalendarze.
W taką podróż chcę wyruszyć,
Nie wiem czy kiedyś się odważę.

DO ŁEZKI ŁEZKA

Autobusy zapłakane deszczem	e a
Wożą ludzi od siebie do siebie	H ⁷ e
Po błyszczącym mokrym asfalcie	C G
Jak po czarnym gwiazdzystym niebie	H ⁷

Od tygodnia leje w mym mieście
Ścieka wilgoć po sercu i palcie
Z autobusu spłakanego deszczem
Liczę gwiazdy na mokrym asfalcie

Do łezki łezka aż będę niebieska	C G
W smutnym kolorze blue	D G
Jak chłodny jedwab w kolorze nieba	
Zaśpiewa kolor blue	

Autobusy zapłakane deszczem
Jak ogromne polarne foki
Wyszukują w deszczu swe miejsca
Wydmuchując pary obłoki

Po zmęczonych grzbietach ich dreszczem
Przelatują neonów błyski
Autobusy zapłakane deszczem
Mają takie sympatyczne pyski

Do łezki łezka ...

A gdy padać przestanie w mym mieście
Gdzie się z swoim smutkiem umieszczę
Autobusem zapłakany deszczem
Tam pojadę gdzie pada wiecznie

Do łezki łezka ...

ŚWIĘTY SPOKÓJ

Kiedy będę mieć forsy jak lodu	E A E
Kiedy poznam rozkosze zameżcia	cis Fis H
Czy przybędzie mi trochę rozumu	A E
Trochę szczęścia	H E

Gdy się wdrapię na szczyt tego świata
Poznam jego i czary i mary
Czy przybędzie mi trochę nadziei
Trochę wiary

A tymczasem leżę pod gruszą	F B F
Na dowolnie wybranym boku	d G C
I mam to co na świecie najświętsze	B F
Święty spokój	C F

A tymczasem leżę pod gruszą
A świat obok płynie leniwie
Niczego już więcej nie pragnę
Wręcz przeciwnie

Gdy zasłużę na zbrodnię i karę
Kiedy wygram co jest do wygrania
Czy się będą mi starzy znajomi
Jeszcze kłaniać

Gdy wybiorę się w podróż do nieba
Gdy mnie złożą w ostatnie pudełko
Czy przypomni się kamyk zielony
Stare szkiełko
A tymczasem leżę pod gruszą
Na dowolnie wybranym boku
I mam to co na świecie najświętsze
Święty spokój

A tymczasem leżę pod gruszą
A świat obok płynie leniwie ...
Niczego już więcej nie pragnę
Wręcz przeciwnie

SING SING

Sing, sing nazywają go	a
Bo ma w sobie coś takiego samo zło	C G a
Nie choduje zbóż ma w kieszeni nóż	C G
A ja nie wiem po co	a

Sing, sing pokochałam go
Popłynęłam jak za lordem aż na dno
Cały dzień by spał nocą w karty grał
A ja nie wiem o co

Czy ja nie jestem lepsza niż	C G a
Cała reszta pań, cały babski wyż	C G a
Gdy mnie widzisz czemu wołasz S.O.S.	C G a
Na mój widok S.O.S. - S.O.S.	C G a
Sing, sing ma koleżków trzech	
Takich spotkać na ulicy to jest pech	
Zbyt nerwowi są grzeszą kiedy śpią	
A ja nie wiem po co	

Sing, sing czasem prosi mnie
Bym schowała to czy tamto gdzieś na dnie
Wezmę grosz czy dwa on pretensje ma
A ja nie wiem o co

Czy ja nie jestem lepsza niż ...
Sing, sing nagle w oczach schudł
I wyczuwam w jego głosie jakiś chłód
Słabo w karty gra, może kogoś ma
A ja nie wiem po co

Sing, sing skowroneczku mój
Gdzie się podział nienaganny urok twój
Co też ci się śni o co chodzi ci
Powiedz, powiedz o co

Czy ja nie jestem lepsza niż ...

JADĄ WOZY KOLOROWE

a, d, G, C, F, d7, E, a, 2x

Jadą wozy kolorowe taborami,
Jadą wozy kolorowe wieczorami.
Może w liściach spadających im powróży
Wiatr cygański, wierny kompan ich podróży.
Zanim ślady wasze mgłami pozasnuwa,
Opowiedzcie mi, Cyganie, jak tam u was jest?
U nas - wiele i niewiele, Bo w sam raz,
U nas czerwień, u nas zieleń, Cień i blask,
U nas błękit, u nas fiolet, U nas dole i niedole,
Ale zawsze kolorowo jest wśród nas!

a, E7
E7, a
A7, d
F, G, C, E7
a, E7
G, a, d, a, E, a
a
d, G, C, A7
d, E, a, F
d, E, a, G, C

d, E, a, d
a, H7, E, a

La la la la a, d, G, C, F, d7, E, a, 2x

Jadą wozy kolorowe taborami,
Ej, Cyganie, Jak bym chciała jechać z wami!
Będę sobie mieszkać kątem przy muzyce,
Będę słuchać opowieści starych skrzypiec,
Ciepłym wiatrem wam podszyję stare płótno...
Co mi dacie, żeby już nie było smutno mi?
Damy wiele i niewiele, Bo w sam raz,
Damy czerwień, damy zieleń, Cień i blask,
Damy błękit, damy fiolet, Damy dole i niedole,
Ale będzie kolorowo pośród nas!
La la la la a, d, G, C, F, d7, E, a, 2x

a, E7
E7, a
A7, d
F, G, C, E7
a, E7
G, a, d, a, E, a
a
d, G, C, A7
d, E, a, F
d, E, a, G, C

No i pojechałam z nimi na kraj świata,
Wiatr warkocze mi rozplatał i zaplatał,
I zbierałam, dzikie trefle, leśne piki,
I bywałam, gdzie rodziły się muzyki.
I odwiedzam z Cyganami chmurne kraje,
I kolory szare ludziom darmo daję dziś!
Weźcie wiele i niewiele, Bo w sam raz!
Komu czerwień, komu zieleń, Cień i blask?
Komu fiolet, komu błękit, Komu echo tej piosenki,
Nim odjedzie z Cyganami w czarny las?...
La la la la a, d, G, C, F, d7, E, a, 2x

a, E7
E7, a
A7, d
F, G, C, E7
a, E7
G, a, d, a, E, a
a
d, G, C, A7
d, E, a, F
d, E, a, G, C

DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma,
czy to warto po świecie się tłuc
pełna miska i radio "poemat"
zamiast płaczu, co zrywał się z ust. bis

Dawne życie poszło w dal,
dziś na zimę ciepły szal
tylko koni, tylko koni,
tylko koni, tylko koni żal. bis

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
cztery kąty i okna ze szkła
egzaminy i szkoła i trema
i do taktu harmonia nam gra. bis

Dawne życie poszło w dal...

Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma
i do szczęścia niewiele już brak
pojaśniało to życie jak scena
tylko w butach przechadza się ptak. bis

Dawne życie poszło w dal...

LORNETKA

Kupiłem lornetkę by podglądać Bernadetkę
Ale w oknach żaluzje mo, zasłonięte
Księżyc wisi na niebie a ja wciąż nie widzę ciebie
Marzę co by rentgenem być, w takiej chwili

Tak bardzo, bardzo kocham ją,
że w nocy kiedy wszyscy śpią
Ja nie śpię kombinując jak być z nią /2x

Cekoł byk do rana Lec matuś zdenerwowana
Ksycy znowu nie wstaniesz na pierwszą zmianę
Ale matuś nie wie o tym
ze kierownik mnie z roboty
wyłół bo miółek problemy wciąż
z koncentracją

Wcoraj wpodł mi do głowy
pomysł całkiem odlotowy
Ze jej wysłę miłosny list, anonimowy
Myślem sobie ukradkiem
może kasik przypadkiem
biegnąc przypadnie wpadając wprost
w me ramiona

I taki teraz problem mam
że w chałupie, kiedy wszyscy śpią
Ja nie śpię kombinując jak być z nią
Tak bardzo...

Dokąd płyniesz bracie, dokąd gnasz,
Po co tak zabijać się?
W jednym punkcie przecież w końcu trwasz,
Tylko czas do przodu mknie...
Tak przemijas w miejscu, spalasz się,
Jak pustynny w słońcu blask,
Wszelki ruch to tylko pozór jest,
Tylko mknie do przodu czas...

To twój los, zatrzymany w biegu kadr,
Martwe morze stoi wokół nas,
I nadziei brak na wiatr...

Świat dokoła kłębi się jak rój,
A gorączka wiecznie trwa,
Świat wiruje, zjada ogon swój,
Tylko czas do przodu gna...

To twój los, zatrzymany w biegu kadr,
Martwe morze stoi wokół nas,
I nadziei brak na wiatr...

Martwe morze stoi wokół nas,
I nadziei brak na wiatr...

Jeśli pośród naszych gwiazdnych dróg,
Pośród nieskończonych prawd,
Gdzieś istnieje jeden wieczny Bóg,
To na imię ma on czas...

To twój los, zatrzymany w biegu kadr,
Martwe morze stoi wokół nas,
I nadziei brak na wiatr...

Martwe morze stoi wokół nas,
I nadziei brak na wiatr...

W DOMACH Z BETONU

Obudziłam się później niż zwykle, e G
wstałam z łóżka, w radiu była muzyka. H a C D
Najpierw zdjęłam koszulę, potem trochę tańczyłam e G h
i przez chwilę się czułam jak dziewczyny w świerszczykach. a e C D

Ref. W domach z betonu nie ma wolnej miłości, C G h a e
są stosunki małżeńskie oraz akty nierządne, C G h
Casanova tu u nas nie gości. a e

Ten z przeciwka, co ma kota i rower,
stał przy oknie nieruchomo jak skała.
Pomyślałam: To dla ciebie ta rewia,
rusz się, przecież nie będę tak stała.

Po południu zobaczyłam go w ślepie,
patrzył na mnie jak na jakiś obrazek.
Ruchem głowy pokazałmi okno,
więc ten wieczór spędziliśmy razem.

KIEDY BYŁEM MAŁYM CHŁOPCEM

(Muz. Tadeusz Nalepa sł. Bogdan Loebł)

Kiedy byłem, kiedy byłem małym chłopcem, hej!	h
Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:	e h
Najważniejsze co się czuje,	fis
słuchaj zawsze głosu serca, hej!	e h fis

Kiedy byłem, kiedy byłem dużym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec i tak do mnie rzekł:
Głosem serca się nie kieruj,
tylko forsa ważna w życiu jest!

Wicher wieje, wicher słabe drzewa łamie, hej!
Wicher wieje, wicher silne drzewa głaszcze, hej!
Najważniejsze to być silnym,
wicher silne drzewa głaszcze, hej!

CZERWONY JAK CEGŁA

Nie wiem jak mam to zrobić	/E A
Ona zawstydzą mnie	/E H7
Strach ma tak wielkie oczy	/E A
Wokół ciemno jest	/E H
Czuje się jak Beniamin	/E A
I udaję, że śpię	/E H7
Chyba walnę kilka drinków	/E fis
Może nakręcą mnie	/A E
Nakręcą mnie	/A E H7

Nie wiem jak mam to zrobić
By mężczyzną się stać
I nie wypaść ze swej roli
Tego co pierwszy raz
Gładzę czule jej ciało
Skradam się do jej ust
Wiem, że to jeszcze za mało
Aby ciebie mieć
Aby mieć

Czerwony jak cegła rozgrzany jak piec	/A
Muszę mieć, muszę ją mieć	/A E
Nie, nie mogę odejść	/H7 --> /H C d
Gdy kusi mnie grzech	A
Muszę mieć	E
Muszę ją mieć	A E H7

Nie wiem jak to się stało
Ona chyba już śpi
Leżę obok pełen wstydu
Krótki to był zryw
Będzie lepiej, gdy pójde
Nie chcę patrzeć jej w twarz
Może kiedyś da mi szansę
Spróbować jeszcze raz
Jeszcze jeden, jeden raz

Czerwony jak cegła rozgrzany jak piec
Muszę mieć muszę ją mieć
Nie, nie mogę tak odejść gdy kusi mnie grzech
Muszę mieć muszę ją mieć

POWIEDZ STARY GDZIEŚ TY BYŁ

Powiedz stary, gdzieś ty był, dziwną minę masz A E7 A
Pewnieś zwiedził Rzym lub Krym już niejedną raz A H7 E7
Możesz wiatry w polu gnać, aż zgubiłeś ślad A Cis7 fis
Powiedz, gdzieś pod rynną wpadł? D A E7 A

Powiedz stary, gdzieś ty był, ileś soli zjadł?
Może urwał ci się film u podnóża Tatr?
Coś przed nami ukryć chcesz, lecz nie zwiedzisz nas!
Powiedz! już najwyższy czas!

Stara wiara znów przygarnie cię, szkoda słów D Dis7 h Fis7 h
Więc uśmiechnij się i do góry głowa! G C E7

Powiedz stary gdzieś ty był przez okrągły rok?
Pewnie świat nie szczędził ci zmartwień ani trosk
I choć grałeś, nie dał los tych najlepszych kart
Siadaj! może byś coś zjadł?

Stara wiara...

To nieważne, gdzieś ty był, byleś diabła wart
To nieważne, gdzieś ty był - nie udał ci się start
Słuchaj stary, sekret znam, by uratować cię
Już najwyższy czas - zakochaj się! | *3

NIEBO Z MOICH STRON

Jest w oczach Twych
Kolor nieba z moich stron
Jest uśmiech dnia
Cienie liści które drżą
Jest w włosach twych
Echo naszych słów z przed lat
Są szepty traw które gwałt letni wiatr

Ref: Więc zabierz mnie do tamtych miejsc
Gdzie pędził czas w rytm naszych serc
A każdą z chwil chciał oddać nam
tę dla mnie dla Ciebie x2
więc zabierz mnie pod tamten dach
gdzie pachnie chleb, gdzie cisza gra
a każda z nut brzmi tylko nam
ta dla mnie dla Ciebie x2
Nam

Jest w dłoni tej miejsce na twą małą dłoń
Jak zamknąć mam nasze życie w klatce rąk
Jest w myślach mych miejsce wspomnień które znasz
Bo często tak gościsz w nich często tak

Ref: Więc zabierz mnie do tamtych miejsc
Gdzie pędził czas w rytm naszych serc
A każdą z chwil chciał oddać nam
tę dla mnie dla Ciebie x2
więc zabierz mnie pod tamten dach
gdzie pachnie chleb, gdzie cisza gra
a każda z nut brzmi tylko nam
ta dla mnie dla Ciebie x2
Nam

SOKOŁY

Hej tam gdzieś znad Czarnej Wody	a /d
Siada na koń Kozak młody	E /A7
Czule żegna się z dziewczyną	a /d
Jeszcze czulej z Ukrainą	E a G7 /A7 d A7

Hej, hej, hej sokoły	C / F
Omijajcie góry, lasy, doły	E7 / C7 A7
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku	a / d
Mój stepowy skowroneczku	E G7 / A7 d C7

Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń

Pięknych dziewcząt jest niemało
Lecz najwięcej w Ukrainie
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie

Hej, hej ...

Ona jedna tam została
Przepióreczka moja mała
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej

Hej, hej ...

Żal, żal, za dziewczyną
Za zieloną Ukrainą
Żal, żal, serce płacze
Że jej więcej nie zobaczę

Hej, hej ...

Wina, wina, wina dajcie
A jak umrę pochowajcie
Na zielonej Ukrainie
Przy kochanej mej dziewczynie

CHODŹ, POMALIJ MÓJ ŚWIAT

(Muz. J. Kruk sł. M. Dutkiewicz)

C d a /x2

Piszesz mi w liście, że kiedy pada,	a d
Kiedy nasturcje na deszczu mokną,	G a
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby	C G
I kolorowe otwierasz okno.	d E a

Kwiaty i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba,
W ciszy tak smutno szepce zegarek
O czasie co mi go nie potrzeba.

Ref. Więc chodź, pomaluj mój świat	C d
Na żółto i na niebiesko,	F C
Niech na niebie stanie tęczą	C d
Malowana twoją kredką.	F G
Więc chodź, pomaluj mi życie,	C d
Niech świat mój się zarumieni,	F C
Niech mi załśni w pełnym słońcu	C d
Kolorami całej ziemi.	F G

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zmieniasz na pejzaże,
Niebem się wleczę wyblakłe słońce,
Oświeć ludzkie wyblakłe twarze.

Ref. Więc chodź...

CZERWONE SŁONECZKO

(Muz. J. Mart. sł. M. Łebkowski)

Dawna piosenko, piosneczko, mocnaś ty jak kamień.	C F C G C
Już zachodzi czerwone słoneczko, a ty zawsze z nami. /x2	C F C F G C
Maszeruje z żołnierzami raz i dwa, hej da, hej da, hej da.	F G F G C
Maszeruje z żołnierzami raz i dwa, hej da, derum, derum da	F G F G C F G C

Chłopcy w tym wielkim powstaniu w dziewiętnastym roczku,
Szli za tobą, jak za wielką panią na całutkim Śląsku. /x2
Chłopcy szli na całym Śląsku raz i dwa, hej da, hej da, hej da.
Na całutkim Górnym Śląsku raz i dwa, hej da, derum, derum da.

Niczym dla ciebie kordony i żelazne bramy.
Biły w ciebie gromy i pierony, a my cię śpiewamy. /x2
A my znowu cię śpiewamy raz i dwa, hej da, hej da, hej da.
A my znowu cię śpiewamy raz i dwa, hej da, derum, derum da.

Dawna piosenko, piosneczko, mocnaś ty jak kamień.
Nie zagaśnie czerwone słoneczko, a ty będziesz znami. /x2

GDZIE SĄ KWIATY

(P. Seeger J. Hickers)

Gdzie są kwiaty z tamtych lat ? piękne kwiaty,	C a F G
Gdzie są kwiaty z tamtych lat ? czas zatarł ślad.	C a F G
Gdzie są kwiaty z tamtych lat ?	C a
Każda z dziewcząt wzięła kwiat...	F G
Kto wie czy było tak ? Kto wie czy było tak ?	F C F G C

Gdzie dziewczęta z tamtych lat ? jak te kwiaty...
Gdzie dziewczęta z tamtych lat ? – czas zatarł ślad.
Gdzie dziewczęta z tamtych lat ?
Za chłopcami poszły w świat.
Kto wie czy było tak ? Kto wie czy było tak ?

Gdzie są chłopcy z tamtych lat ? – dzielne chwaty...
Gdzie są chłopcy z tamtych lat ? – czas zatarł ślad.
Gdzie są chłopcy z tamtych lat ?
Na żołnierski poszli szlak.
Kto wie czy było tak ? Kto wie czy było tak ?

Gdzie żołnierzy naszych kwiat ? – tych sprzed laty...
Gdzie żołnierzy naszych kwiat ? – czas zatarł ślad.
Gdzie żołnierze z tamtych lat ?
Tam gdzie w polu krzyża znak.
Kto wie czy było tak ? Kto wie czy było tak ?

Gdzie mogiły z tamtych lat ? – tam gdzie kwiaty...
Gdzie mogiły z tamtych lat ? – czas zatarł ślad.
Gdzie mogiły z tamtych lat ?
Tam gdzie kwiaty posiał wiatr.
Kto wie czy było tak ? Kto wie czy było tak ?

JEJ PORTRET

(Sł. Janusz Kofta muz. Włodzimierz Nahorny)

Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt	a E4 a A7
Bo tego nie wiesz nawet sama Ty	d G G7
W tańczących wokół szarych lustrach dni	C F7+
Rozbłyska Twój złoty śmiech	d7 a
Przerwany w pół czuły gest	d7 a
W pamięci składam wciąż	a
Pasjans z samych serc	e a

Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt
To prawda nie potrzebna wcale mi
Gdy nie po drodze będzie razem iść
Uniosę Twój zapach snu
Rysunek ust, barwę słów
Niedokończony, jasny portret Twój

Ref. Uniosę go ocalę wszędzie	d G G7
Czy będziesz przy mnie, czy nie będziesz	C F
Talizman mój, zamyśleń nagłych Twych i rzesz	d7 E a a7
Obdarowany Tobą miła	d G G7
Gdy powiesz do mnie kiedyś: wybacz	C F
Przez życie pójde oglądając się wstecz	d F E

Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt
To prawda nie potrzebna wcale mi
Gdy nie po drodze będzie razem iść
Uniosę Twój zapach snu
Rysunek ust, barwę słów
Niedokończony, jasny portret Twój

JEST TAKI SAMOTNY DOM

(Sł. A. Sikorski muz. Romuald Lipko, Krzysztof Cugowski)

Uderzył deszcz, wybuchła noc, przy drodze pusty dwór, g d c D4 D
W katedrach drzew, w przyłbicach gór, wagnerowski ton. g d c D
Za witraża dziwnym szkłem, pustych komnat chłód, g d c D4 D
W szary pył rozbity czas, martwy, pusty dwór g d c D4 D

.
Dorzucam drew, bo ogień zgaś, ciągle burza trwa, g F c D
Nagle feria barw i mnóstwo świec, ktoś na skrzypcach gra, g F c D

Gotyckie odrzwia chylą się i skrzypiąc suną w bok g F c D
I biała pani płynie z nich w brylantowej mgłę. g F c D
Zawirował z nami dwór, rudych włosów płomień, g F c D
Nad górami lecę, lecę z nią, różę trzyma w dłoni. G F c D5

A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój, g F g F C
Nagle ptaki budzą mnie tłukąc się do okien g F g F C
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój, g F g F C
Nagle ptaki budzą mnie tłukąc się do okien g F g F C

Znowu szary, pusty dom, gdzie schroniłem się
I najmiłsza z wszystkich, z wszystkich mi na witraża szkłe,
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść, w życie się zanurzyć,
Chociaż w ręce jeszcze tkwi lekko zwiędła róża...

A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój,
Nagle ptaki budzą mnie tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój,
Nagle ptaki budzą mnie tłukąc się do okien

JOLKA, JOLKA

(Muz. Romuald Lipko sł. M. Dutkiewicz)

Jolka, Jolka pamiętasz lato ze snu,	C G a
Gdy pisałaś: „tak mi źle,	C G a
Urwij się choćby zaraz, coś ze mną zrób,	C G d a
Nie zostawiaj tu samej, no nie” ?	C G F

Żebrząc wciąż o benzynę gnałem przez noc,
Silnik rzeził ostatkiem sił,
Aby być znowu w Tobie, śmiać się i kłać,
Wszystko było tak proste w te dni.

Dziecko spało za ścianą, czujne jak ptak,
Niechaj Bóg wyprostuje mu sny.
Powiedziałaś, że nigdy, że nigdy aż tak,
Słodkie były jak krew twoje łzy.

Ref. Emigrowałem z ramion Twych nad ranem,	d F C d F C
Dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem	d F C d F G
Dane nam było słońca zaćmienie,	
Następne będzie może za sto lat.	

Plażą szły zakonnice, a słońce w dół
Wciąż spadało nie mogąc spaść.
Mąż tam w świetle za funtem odkładał funt,
Na „Toyotę” przepiękną, aż strach.

Mąż Twój wielbił porządek i pełne szkło,
Narzeczoną miał kiedyś jak sen,
Z autobusem Arabów zdradziła go,
Nigdy nie był już sobą, o nie.

W wielkiej żyliśmy wannie i rzadko tak
Wypełzaliśmy na suchy ląd.
Czarodziejka gorzałka tańczyła w nas,
Meta była o dwa kroki stąd.

Nie wiem ciągle, dlaczego zaczęło się tak,
Czemu zgasło, też nie wie nikt.
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam,
Ale nic nie jest proste w te dni.

UCIEKAJ MOJE SERCE

(Sł. A. Osiecka muz. S. Krajewski z filmu „Jan Serce”)

e H7 e H7

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila,	e H7 e
Splecione ręce gdzieś na plaży, oczu błysk,	D7 G
Wysłany w biegu krótki list, ,	E7
stokrotka śniegu, dobra myśl	a
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.	D7 G
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd	a6 H7 e
I nie wybaczy nikt chłodu ust twych.	A6 H7 e

Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach,
Kropelka żalu, której winien jesteś ty.
Nieprawda, że tak miało być,
że warto w byle pustkę iść,
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.
 Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
 I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów.
 Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
 I nie wybaczy nikt chłodu ust twych.

Odloty nagle i wstydlive, niezabawne,
Nic nie wiedzący a zdradzony pies, czy miś.
Żałośnie chuda kwiatów kiść
i nowa złuda, nowa nić,
To wciąż za mało, moje serce, żeby żyć.
 Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
 I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów.
 Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
 I nie wybaczy nikt chłodu ust twych.

WHISKY

(Sł. R. Riedel, K. Gayer muz. A. Otręba A. Urny)

Mówią o mnie w mieście: „Co z niego za typ,	G C9 G C9 G C9 G C9
Wciąż chodzi pijany, pewnie nie wie co to wstyd.	G C9 G C9 G C9 G C9
Brudny niedomytek w stajni ciągle śpi,	D a D
Czego szuka w naszym mieście.	C D
Idź do diabła”- mówią ludzie	C D
Ludzie pełni cnót, ludzie pełni cnót.	G C9 G C9 G C9 G C9

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być,
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być.
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich,
Stać się jednym z nich.

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam,
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam.
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:
„Bardzo ładny frak masz Billy,
ale kiepski byłby z ciebie, kiepski byłby mąż”.

Whisky moja żono, jednak tyś najlepszą z dam,
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam.
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć,
Lecz nie wiedzą o tym ludzie, że najgorzej w życiu to,
To samotnym być, to samotnym być.

WINDĄ DO NIEBA

(Muz. J. Kruk Sł. M. Dutkiewicz)

Mój piękny panie raz zobaczony w technicolorze	C a G
Piszę do pana ostatni list	F G C
Już mi lusterko z tym pana zdjęciem też nie pomoże	G a F
Pora mi dzisiaj do ślubu iść	C G F

Mój piękny panie ja go nie kocham, taka jest prawda
Pan główną rolę gra w każdym śnie
Ale dziewczyna przez świat nie może iść całkiem sama
Życie jest życiem pan przecież wie

Ref. Już mi niosą suknię z welonem	F G C a
Już Cyganie czekają z muzyką	F G C a
Koń do taktu zamiata ogonem	F G C a
Mendelsonem stukają kopyta	F e a G

Jeszcze ryżem sypną na szczęście	F G C a
Gości tłum coś fałszywie odśpiewa	F G C a
Złoty krążek mi wcisną na rękę	F G C a
I powiozą mnie windą do nieba	F e a G
I powiozą mnie windą do nieba	F e a G

Mój piękny panie z tego wszystkiego nie mogłam zasnąć
Więc nie mógł mi się pan przyśnić dziś
I tak odchodzę bez pożegnania jakby znieńacka
Ktoś między nami zatrzasnął drzwi

ZAMIAST

(Sł. Magda Czapińska muz. Włodzimierz Korcz)

Ty panie tyle czasu masz	a E
mieszkanie w chmurach i błękanie	d E a E7
a ja na głowie mnóstwo spraw	a E
i na to wszystko jedno życie	F E
A skoro wszystko lepiej wiesz	a E
bo patrzysz na to z lotu ptaka	a E a E7
to powiedz czemu tak mi jest	a E
że czasem tylko sięć i płakać	d E a / E a G

Ja się nie skarżę na swój los	C A7 d
potulna jestem jak baranek	G G7 C
i tylko mam nadzieję, że	C A7 d
że chyba wiesz co robisz Panie	f E7

Ile mam grzechów któż to wie a do liczenia nie mam głowy
wszystkie darujesz mi i tak nie jesteś przecież drobiazgowy
Lecz czemu mnie do raju bram prowadzisz drogą taką krętą
i czemu wciąż doświadczasz tak jak gdybyś chciał uczynić świętą

Nie chcę się skarżyć na swój los
nie proszę więcej niż dać możesz
i ciągle mam nadzieję, że
że chyba wiesz co robisz Boże

To życie minie jak zły sen jak tragifarsa komediodramat
a gdy się zbudzę westchnę cóż to wszystko było chyba zamiast
Lecz póki co w zamięcie trwam liczę na palcach lata szare
i tylko czasem przemknie myśl przecież nie jestem tu za karę

Dziś czuję się jak mrówka gdy
czyjś but stratuje jej mrowisko
czemu mi dałeś wiarę w cud
a potem odebrałeś wszystko
Nie chcę się skarżyć na swój los
choć wiem jak będzie jutro rano
tyle powiedzieć chciałam ci zamiast
pacierza na dobranoc

SPIS TYTUŁÓW

ALE TO JUŻ BYŁO	1
ALIBABA	2
ANNA	3
ANNA MARIA	4
APASJONATA	5
BAJU BAJ	6
BALLADA WAGONOWA.....	7
BARDZO SMUTNA PIOSENKA RETRO	8
BARWY JESIENI	9
BAŚKA	10
BEATA.....	11
BIAŁY LATAWIEC	12
BOSANOVA PRZED ROZSTANIEM	13
JAVORINA	14
TOKAJ	15
W PIWNICZNEJ IZBIE	16
W SINA DAŁ (ADELA).....	17
CAŁA SALA ŚPIEWA	18
CIĄGLE PADA.....	19
CICHA WODA BRZEGI RWIE	20
CZY MNIE JESZCZE PAMIĘTASZ	21
DAJ MI TĘ NOC.....	22
DO LATA.....	23
DO ZAKOCHANIA JEDEN KROK.....	24
DWADZIEŚCIA LAT	25
DZIEWCZYNY KTÓRE MAM NA MYŚLI	26
GDZIE SIĘ PODZIAŁY TAMTE PRYWATKI	27
JAK SIĘ MASZ KOCHANIE	28
KOCHAĆ.....	29
KOLOROWE JARMARKI	30
KORMORANY	31
MAŁE TĘSKNOTY	32
MAŁGOŚKA SZKODA ŁEZ	33
NA POZÓR	34
NIE PŁACZ EWKA	35
NIE PŁACZ KIEDY ODJADĘ	36
NIE SPOCZNIEMY	37
OCH, ELA.....	38
OCH, ZIUTA.....	39
ODPŁYWAJĄ KAWIARENKI	40
DIANA (ORG.).....	41
IRLANDIA.....	42
KLUB WESOŁEGO SZAMPANA	43
MY CYGANIE	44
CZERWONY PAS	45
RYSunEK NA SZKLE	46
PAROSTATEK	47
POD PAPUGAMI	48
PRZEŻYJ TO SAM.....	49
SZANUJMY WSPOMNIENIA	50

SZCZĘŚLIWEJ DROGI JUŻ CZAS	51
TAK BARDZO SIĘ STARAŁEM.....	52
TAKIE ŁADNE OCZY	53
TYLE SŁOŃCA W CAŁYM MIEŚCIE	54
WIOSNA.....	55
WSPOMNIENIE	56
SEN O WARSZAWIE	57
CHŁOPAKI NIE PŁACZĄ.....	58
KILER	59
KOCHAĆ INACZEJ	60
KOCHAM CIĘ JAK IRLANDIĘ	61
KONIK NA BIEGUNACH	62
PIĄTY BIEG.....	63
PRAWIE DO NIEBA.....	64
PRAWY DO LEWEGO	65
PYTASZ MNIE.....	66
SĄ TAKIE DNI W TYGODNIU.....	67
TA NOC DO INNYCH JEST NIEPODOBNA	68
TA-BAKIERA.....	69
TA SAMA CHWILA	70
WAKACJE Z BLONDYNKĄ.....	71
WSZYSTKO MI MÓWI, ŻE MNIE KTOŚ POKOCHAŁ	72
WYPIJMY ZA BŁĘDY.....	73
ZIELONE WZGÓRZA NAD SOLINĄ.....	74
ZNÓW JESTEŚ ZE MNĄ	75
ZOSTAWCIE TITANICA	76
NIECH ŻYJE BAL.....	77
ROZMOWA PRZEZ OCEAN	78
WIELKA WODA.....	79
REMEDIUM	80
DO ŁEZKI ŁEZKA.....	81
ŚWIĘTY SPOKÓJ	82
SING SING	83
JADĄ WOZY KOLOROWE	84
DZIŚ PRAWDZIWYCH CYGANÓW JUŻ NIE MA	85
LORNETKA.....	86
MARTWE MORZE.....	87
W DOMACH Z BETONU	88
KIEDY BYŁEM MAŁYM CHŁOPCEM	89
CZERWONY JAK CEGŁA	90
POWIEDZ STARY GDZIEŚ TY BYŁ	91
NIEBO Z MOICH STRON	92
SOKOŁY	93
CHODŹ, POMALIJ MÓJ ŚWIAT	94
CZERWONE SŁONECZKO.....	95
GDZIE SĄ KWIATY	96
JEJ PORTRET.....	97
JEST TAKI SAMOTNY DOM	98
JOLKA, JOLKA.....	99
UCIEKAJ MOJE SERCE.....	100
WHISKY	101
WINDĄ DO NIEBA.....	102
ZAMIAST	103
SPIS TYTUŁÓW	104

SPIS PIERWSZYCH SŁÓW ZWROTEK LUB REFRENÓW	107
---	-----

SPIS PIERWSZYCH SŁÓW ZWROTEK LUB REFRENÓW

A bosman tylko zapiął płaszcz	34
A gdybym miał cię zjeść	39
A kiedy już przyjdzie czas.....	33
A teraz, kiedy przy mnie śpisz	78
A ty się temu nie dziwisz	38
A tymczasem leżę pod gruszą	85
Ach, kupcie publiczki.....	7
Adela już zakłada suknię cienką	4
Ali Baba, Arab z bajki.....	5
Apasjonata- wspomnienie dawnych dni	58
Autobusy zapłakane deszczem	84
Baśka miała fajny biust	54
Białym latawcem dzień wypłynął	55
Bo są dni, że z nieba pada deszcz.....	70
Byłaś naprawdę fajną dziewczyną.....	31
Było to temu z rok, było w maju	59
Cała sala śpiewa z nami	8
Ciągle pada.....	10
Co było, to było, co może być - jest.....	46
Co wieczora tokaj piłem.....	2
Czego może chcieć od życia	76
Czy ja nie jestem lepsza niż	86
Czy mnie jeszcze pamiętasz	13
Dawna piosenka, piosneczko	12
Dawne życie poszło w dal	88
Dokąd płyniesz bracie, dokąd gnasz	91
Dzień gaśnie w szarej mgle	24
Dzień wspomnienie lata	50
Dziewczyny które mam na myśli	18
Gdzie się podziały tamte prywatki niezapomniane	19
I tylko taką mnie drogą poprowadź	82
Ja wierzę-oni tańczą wciąż	79
Jak dzwon, który zaledwie tylko tknąć.....	25
Javorina, Javorina, chłopci Javorina	1
Kap, kap – płyną łzy.....	36
Kiedy patrzę hen za siebie.....	23
Kiedyś tyle miałam w głowie	71
Kochać - jak to łatwo powiedzieć	22
Kochać to nie znaczy zawsze to samo	63
Kto za Tobą w szkole ganiał	48
Ktoś mnie pokochał.....	75
Los cię w drogę pchnął.....	47

Ładne oczy masz. Komu je dasz?.....	49
Mam tak samo jak Ty.....	56
Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą.....	64
Mijają dni, miesiące, mija rok.....	16
Mimozami jesień się zaczyna.....	53
Mój piękny panie.....	51
Mów, niech twoje słowa zburzą krew	73
Mówisz życie jak cukierek	61
Na napowietrznych swych huśtawkach.....	44
Na pozór.....	27
Na życie patrzysz bez emocji	45
Nad rzeką noc w ulicze snów	77
Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt	21
Nie czując dni, godzin i lat	66
Nie miałem prawie nic	17
Nie mów nic zabawa trwa	14
Nie mów nic, proszę cię	57
Nie mów tak, nie mów , nie.....	69
Nie płacz, kiedy objadę	29
Nie, nie możesz teraz odejść	60
Nieutulony w piersi żal	30
O, jesteś gdzieś niebo jak len	42
Och Ziuta.....	32
Ore, ore szabadabada amore.....	40
Pamiętam był ogromny mróz	89
Pamiętasz tego dnia	67
Piszesz mi w liście, że kiedy pada.....	9
Piszę list na niebie północ	20
Płynął strumyk przez zielony las	11
Racja brachu , wypijmy za to	68
Są dwa światy i nas jest dwoje	81
Siedem dziewcząt z Albatrosa.....	6
Tak bardzo, bardzo kochom ją	90
Tam szum Prutu, Czeremoszu	41
To był maj pachniała Saska Kępa	26
To była blondynka.....	74
To co się dzieje naprawdę nie istnieje	62
Twej tabakierze dziś jak przyjaciółce drogiej	72
U nas - wiele i niewiele	87
W piwnicznej izbie siedzę sam	3
W starym albumie u mego dziadka	43
Wiosna - cieplejszy wieje wiatr.....	52
Wsiąść do pociągu byle jakiego	83

Z wielu pieców się jadło chleb	35
Za rok może dwa, schodami na strych	65
Znów przyjdzie maj.....	15
Żegnam was, już wiem.....	28
Życie kochanie trwa tyle co taniec	80